Nr. 97. We Lwowie Niedziela dnia 7. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 9.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 5 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Angielski parlament.

Lwów 6. marca.

Od czasu procesu Parnella tak nieszczęśliwego dla *Times* i rządu, wiele rzeczy zmieniło się dziś na niekorzyść gabinetu. Drobny na pozór wypadek, który onegdaj wydarzył się w izbie lordów, mówi sam przez się najwymowniej. Oto Salisbury, jakby chcąc zbadać opinję tej wysokiej izby, proponował jako kandydata na wiceprezydenta Balfoura, pewny iż lordowie zwyczajem ich wyższych nie zechcą rządowi robić trudności. Tymczasem jakże się zawiódł! Wobec przebiegu jaki przybrał proces Parnella, wobec nadzwyczajnej zmiany, jaka w opinji narodu zaszła co do oceniania stosunku Anglji do Irlandji, lordowie nie ośmielili się wyborem tym rzucić rękawicy przekonaniu obywateli, i kandydat Salisburego upadł znaczną większością głosów. Powiadamy raz jeszcze, że wypadek ten acz drobny, jest wielce charakterystyczny!

I w izbie gmin zmieniły się stosunki na niekorzyść Salisburego. Po powrocie Parnella oświadczył radykalizm swym sojusznikom liberałom, że żądają bardziej stanowczej akcji przeciw rządowi. Radykali zarzucali, że ich wnioski nie znajdują w stronnictwie liberalnem należytego poparcia, a gdy ze strony liberalnej nie chciano poczynić żądanych przez nich ustępstw, oświadczyli radykali, że wystąpią ze związku i utworzą własne stronnictwo. Kto będzie przewódcą tej nowej grupy — niewiadomo, dosyć się, że kierownictwo objąłby Labouchere, który ku ogromnej radości radykałów i Irlandczyków oświadczył, że przeciw rządowi musi być z całą energją prowadzona partyzantka, wyniszczająca powoli jego siły i uniemożliwiająca mu rozwinięcie akcji w którymkolwiek kierunku. To też stało się powodem ostatecznego rozejścia się radykałów i liberałów. Pierwsi chcą prowadzić politykę obstrukcyjną na każdym punkcie i w każdym kierunku — drudzy natomiast obstrukcjonizm uważają za błąd taktyczno-polityczny, nie chcą w ten sposób obchodzić ustaw parlamentarnych, i zresztą słusznie podnoszą, że taka polityka, tamująca załatwienie koniecznych spraw stanowi prawdziwą klęskę dla całego państwa. Radykali poczną więc działać na swoją rękę, a do rządu kandydatów, ubiegających się o tekę ministerjalną, przybywa jeszcze jeden — p. Labouchere!

Lord Randolf Churchill gromadzi znów swoich wiernych obok siebie, ażeby stworzyć partję demokratycznych Torysów. Dotychczas stronnictwo jego było bezimiennem i liczyło z nim razem tylko czterech ludzi — a przecież potrafiło zaznaczyć swe istnienie. Owe stronnictwo z czterech pod naczelnem kierownictwem Churchilla, dzięki wpływowi tego wytrawnego męża stanu, potrafiło udowodnić, że maksyma „nie ilość, ale jakość" ma i w życiu parlamentarnem czasami zastosowanie, gdyż lord Salisbury z nimi się liczył, a Churchill jako przewódca swego „stronnictwa" miał poważny głos w parlamencie. Nawet liberalni unioniści wypowiadają przekonanie, że w obec zmiany, jaka w opinji narodu zaszła, musi się przynajmniej „coś" zrobić dla Irlandji, i nie okazują dalej chęci płynięcia przeciw wodzie. Widzą oni aż nadto dobrze, że trzeba się zastósować do pojednawczego usposobienia, inaczej bowiem przyszłe wybory mogą wypaść dla nich bardzo niefortunnie. Chamberlain wypracował nawet na własną rękę coś na kształt programu o sposobie załatwienia sprawy irlandzkiej; zaleca on, ażeby państwo zajęło się pośredniczeniem w przemianie własności w ten sposób, ażeby, nabywszy grunta od lordów przeniosło następnie ich posiadanie na dotychczasowych dzierżawców. Indemnizacyjna ta operacja wymaga według obliczeń Chamberlaina 150 miljonów funt. sterlingów. Irlandja pozbyłaby się lordów, lordowie olbrzymiej przykrości, a dzierżawcy staliby się posiadaczami, co byłoby naturalnie kompletnem załatwieniem kwestji agrarnej — jeżeli nb. dzierżawcy w obec państwa nie będą trzymali się tej polityki, jaką w obec lordów prowadzili. Ażeby temu zapobiedz, domaga się Chamberlain równoczesnego znacznego rozszerzenia autonomji Irlandji, ażeby w ten sposób położyć tamę i politycznym niesnaskom. Czy rząd przyjmie ten program, czy w parlamencie znajdzie on uznanie, nie można dziś już przewidzieć. To tylko jest pewnem, że sprawa irlandzka na lepszej jest drodze jak kiedykolwiek i że nawet dzisiejszy rząd, ulegając opinji ogółu, musi się nad jej załatwieniem inaczej, niż to było dotychczas, zastanowić.

Układ Rosji z Persją.

Za dwa tygodnie szach perski, Nasr Eddin, wyjeżdża z Teheranu i przez Tyflis, Władykaukaz, uda się do Petersburga. Odwiedzenie Rosji przez szacha perskiego poprzedził układ zawarty pomiędzy Rosją a Persją, układ wymagany przez Rosję po głośnej swego czasu sprawie żeglugi po rzece Korunie. Ks. Dołgoruków, udając się do Teheranu w początkach r. b., powiózł z sobą warunki, które Rosja uznała za dostateczną dla siebie bonifikatę za układ anglo-perski. Warunki te są następujące:

1. Odtąd przez ciąg lat pięciu rząd perski obowiązuje się komunikować rządowi rosyjskiemu warunki wszelkich układów zawartych z cudzoziemcami co do budowy dróg żelaznych w Persji. Notyfikacja warunków rzeczonych winna poprzedzać ostateczne ich zatwierdzenie przez rząd perski. Gdyby znaleźli się Rosjanie, chcący podjąć się umówionej przez rząd perski z cudzoziemcami budowi dróg żelaznych, to rząd perski winien jest dać im pierwszeństwo.

2. Persja zbuduje drogę szosową z Astrabadu do Erdebilu.

3. Persja otworzy zatokę Miurdab dla żeglugi rosyjskiej.

4. Persja zbuduje przypadającą na nią część drogi szosowej Chorassan-Aschabad.

5. Persja zbuduje drogę szosową z Resztu do Teheranu.

Now. Wrem. donosi, że ks. Dołgorukow otrzymał już od rządu perskiego zawiadomienie, że zgadza się zadośćuczynić wymaganiom rządu rosyjskiego.

„Po wymianie not, dotyczących warunków wyżej wymienionych — pisze dalej *Now. Wrem.* szach perski telegrafował do Petersburga o tem, iż zamierza odbyć podróż po Europie i że pragnie być w Rosji dlatego, żeby mógł przed innemi głowami koronowanemi powitać monarchę Rosji, swego potężnego sąsiada. Wskutek tej depeszy ks. Dołgorukow otrzymał zaproszenie dla szacha, w którem powiedziano co następuje: Rząd rosyjski tem milej witać będzie szacha Nasr-Eddina, jako swego gościa, ile że w liczbie wielu licznych dowodów, sam zamiar szacha odwiedzenia Rosji, świadczy najwymowniej o przyjaznych i serdecznych jego uczuciach dla państwa rosyjskiego.

„Jeśli to słuszne — czytamy w zakończeniu — to szacha Nasr-Eddina spotka to samo radosne i przyjacielskie przyjęcie, jakiego już doznał podczas dawniejszych dwukrotnych odwiedzin Rosji."

Oskarżenie Boulangera. — Proces przeciw „Ligue."

Elaborat nowy jener. prokuratora p. Quesnay de Beaurepaire, oskarżający Boulangera o spiskowanie i zamach przeciw bezpieczeństwu państwa, czyli zbrodnie, przewidziane §§ 86, 87 i 89 francuskiego kodeksu karnego, był w d. 4. b. m. przedłożony przedewszystkiem radzie ministrów. Akt ten jest retrospektywną krytyką całej działalności i karjery Boulangera. Oto z niej kilka ważniejszych momentów. Już za czasów komuny, jako pułkownik, dopuścił się był zdrożnego wykroczenia przeciw karności wojskowej, wydając proklamację; później w Tunisie miał drażliwy konflikt z francuskiemi władzami cywilnemi, a jeszcze później, już jako komendant korpuśny, zwoływał zebrania jenerałów, aby *coute que coute* dostać się do teki ministra wojny. Jako minister, usiłował zawsze zajmować zupełnie różne od swoich kolegów stanowisko i ubijał się wszelkiemi środkami o popularność. Dalej przytacza prokurator tumulty liczne, które towarzyszyły odjazdowi jego do Clermont; usunięcie Boulangera z posady komendanta korpuśnego, spowodowane jego potajemnemi wycieczkami do Paryża, ciągłą korespondencją z Dillon'em i w ogóle postępowaniem całem, sprzecznem z karnością militarną; następnie opisuje rozpoczętą przez Boulangera kampanję przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, który atakował bez przerwy w zaprzedanych mu organach prasy, a przyczem usiłował niejednokrotnie przeciągnąć na swoją stronę nawet oficerów mamiąc ich złotemi obietnicami, korumpując pieniądzmi itp. Wszystko to daje prokuratorowi, aż nadto substratu do zażądania od rządu, względnie izby upoważnienia, aby mógł ścigać na drodze karnej winowajcę.

Jak wiadomo, rada ministrów postanowiła przedłożyć izbie wniosek o wydanie Boulangera — co zaraz w d. 4. bm. istotnie nastąpiło. Rzecz prosta, że w dniu tym izba poselska była znów widownią scen wysoce gorszących, wymyślano sobie nawzajem, jak na kiermaszu. Prym w tej mierze wiedli oczywiście „interesowani," tz. bulanżyści z Laur'em i Le Hérissem, a monarchiści z Cassagnac'em na czele. Hasło do awantury dał fakt, że memorjał prokuratorski począł odczytywać nie minister sprawiedliwości, lecz prezydent izby p. Meline. Gorzką atoli godzinę miał z tem odczytaniem. Przerywano mu co chwila złośliwemi uwagami i niedwuznacznemi impertynencjami pod adresem rządu a upomnienia jego nie skutkowały wcale, nawet gdy hałasującemu Baudry d'Asson'owi, za uchwałą większości izby, udzielono regulaminowej nagany. Z wielką biedą Meline dotarł do końca aktu i w tej chwili cała prawica wybuchła ironicznym śmiechem i brawami.

Pytanie prezydenta, kiedy izba chce zebrać się w dotyczących komisjach, inscenowało nową burzę. Jedne głosy proponowały godzinę 4. tegoż dnia, inne żądały odroczenia posiedzenia do soboty. W rzędzie tych ostatnich, Laur chciał na gwałt odczytać jakąś deklarację, do czego jednak prezydent nie dopuścił. Mimo to Laur zawołał na cały głos, że on i jego przyjaciele solidaryzują się z Boulangerem. Chcą oni na równi z nim do sądowego śledztwa być wciągnięci, gdyż konspirują z nim i głosowaniem powszechnem przeciw obecnemu systemowi.... W głosowaniu oświadczyła się izba 370 głosami przeciw 190 za zebraniem się komisyj o godz. 4. popołudniu.

Wieczorem o godz. 6½ początek następnego posiedzenia izby. Sprawozdawca komisji Sabatier, oświadcza, że ta zaleca izbie 10. głosami przeciw 1. (Cassagnac'a) sądowe ściganie Boulangera, który udając się pod opiekę obcego państwa, sam zrezygnował z prawa nietykalności poselskiej. — Niezwłocznie też, pomimo opozycji prawicy, przystąpiono do dyskusji nad tym wnioskiem. Pierwszy zabrał wówczas głos Cassagnac. Zdaniem jego, elaborat prokuratorski jest komiczną biografją Boulangera, nie zawierającą jakichkolwiek udowodnionych faktów, lecz niedorzeczności. Pomiędzy odstępcami cesarstwa zwerbowano sobie narzędzie do ścigania jenerała, gdyż Bouchez nie chciał podjąć się tej roli. Jeśli zarzucają dziś Boulangerowi karygodność za jego usiłowania, zmierzające do postawienia na czele Francji innego parlamentu, innej władzy wykonawczej, w takim razie cała prawica jest jednem stronnictwem wywrotu. Niechże się odważą teraz postawić tych ludzi w stan oskarżenia. Boulanger uczynił dobrze, wyjeżdżając z Francji, gdyż zamierzano postawić go przed sąd wyjątkowy, przed senat — ten sam senat, ongi wyszydzany przez republikę, dziś zaś ona rzuca się sama w jego objęcia.

Przemawiał jeszcze Le Hérisse, wypowiadając twierdzenie, że gdyby jenerała oddano zwykłemu trybunałowi lub ławie przysięgłych, to niezawodnie byłby tutaj w izbie. — Doskonałą była replika sprawozd. Sabatier'a. Boulanger uznał sam konstytucję, a w niej przecie jest przewidzianą jurysdykcja senatu. Zresztą idzie w tym wypadku głównie o zbadanie znaczenia zarzutów i faktów przeciw niemu podniesionych. Gdyby atoli on (tj. mowca) potrzebował jeszcze uspokojenia swojego sumienia w tym razie, to wystarczyłoby dlań publiczne wyznanie Cassagnac'a o ich dążeniu do przewrotu i owa dwulicowość człowieka, który dziś ściska dłoń tego Cassagnac'a, a jutro schlebja robotnikom i w niehonorowy sposób przedstawia przed sąsiadami Francję, jako kraj rządzony przez złodziei. Ostatni przemówił prezes gabinetu Tirard. Robotom Boulangera, zagrażającym Francji wszczęciem wojny domowej, należy raz koniec położyć. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, stanie rząd przed krajem.

Wreszcie przystąpiono do głosowania. — Wniosek komisji, aby na podstawie aktu oskarżenia zezwoliła izba na sądowe ściganie Boulangera, przyjęty został 355 głosami przeciw 203.

Według depesz z Brukseli, miał Boulanger oświadczyć interlokutorom swoim, że natychmiast powróciłby do Paryża, gdyby postawiono go przed sąd zwykły lub przysięgłych. Lecz przed senatem nie stanie, gdyż zasiadają w nim osobiści jego wrogowie, którzy z pierwszej sposobności skorzystaliby niezawodnie, aby skazać go na deportację do Nowej Kaledonji. Zaprzecza również kategorycznie, aby rząd miał w rękach jakie dowody przeciw niemu o zamierzonej przezeń korupcji armji. — W Berlinie sfery rządowe są dość pesymistycznie usposobione, pomimo ucieczki Boulangera. Zdaniem ich sytuacja we Francji nie zmieniona przez to wcale, niezadowolenie ogólne rośnie tam ustawicznie i „gwiazda Boulangera" bynajmniej nie zblednieje obecnie... Taka *Nordd. Allg. Ztg.* wyszydza wprawdzie jenerała, nie waha się jednak nazywać go „pretendentem". Zdaniem *Post*, powinien Carnot rozwiązać izbę i nowe wybory rozpisać przed lub podczas uroczystości 100 jubileuszu (5. maja). Jeżeli rząd francuski przemęczy się aż do naturalnej śmierci izby, w takim razie będzie wprawdzie Boulanger skazany i wygnany — ale bulanżyzm nie zostanie wytępiony.

* *
*

Trzeciego dnia rozprawy (w czwartek 4. bm.) przeciw przewódcom „Ligi," przemawiali obrońcy tychże i Laguerre. Pierwszy z nich, Tezenas, rzecznik Turquet'a, byłego podsekretarza stanu, przypomina, że klient jego w r. 1870 chlubnie walczył w szeregach narodowych i w czasie oblężenia Paryża po trzykroć był ranny. Przytacza analogiczny wypadek w r. 1874 w Lugdunie, gdzie dzisiejszy minister Thévenet występował przed sądem jako obrońca tajnego towarzystwa *La Permanence*, założonego, jak wiadomo, celem agitacji przeciw przywróceniu monarchji. P. Thévenet sam wyrzekł wtedy, że „ściganie rzeczonego towarzystwa jest niegodziwą profanacją prawa o stowarzyszeniach, jednego z najcenniejszych klejnotów swobód naszych." Nie podobna dziś pociągać do odpowiedzialności przewódców „Ligi," która przez tyle lat była przez rząd tolerowaną a nawet subwencjonowaną.

Adw. Herbert, obrońca sekretarza „Ligi" Richarda, zrobił prokuratorowi ironiczny zarzut. Snać on nie wie o tem, że „Liga" dawno już jest potępioną, ale nie we Francji, lecz — w Niemczech.

Jener. sekretarz „Ligi" Laguerre, oświadczył u wstępu, że zarzut, jakoby Liga chciała obalić republikę, jest idjotycznem oszczerstwem. W tym duchu trzymaną była cała jego mowa, przepełniona obelżywemi wycieczkami przeciw teraźniejszemu rządowi. Co chwila też musiał pan Gillet reflektować go i nawoływać do umiarkowania.

Ostatecznie przewodniczący zamknął posiedzenie, odkładając wydanie wyroku do soboty.

Z Bułgarji.

Sofja 1. kwietnia.

W łonie rządu powstały od dłuższego czasu dyferencje, a mianowicie między prezydentem gabinetu a ministrem sprawiedliwości. Ten ostatni chciał już ustąpić, lecz dymisji jego nie chciał przyjąć szef rządu, gdyż nie mógłby rychło znaleść równie powolne narzędzie dla przeprowadzenia swych planów. Minister sprawiedliwości nie miał nigdy w obec Stambułowa chętki okazania swej samodzielności, jednakowoż obecnie znalazł się w tak trudnej sytuacji, iż nie może z niej żadną miarą wybrnąć. Jest faktem powszechnie wiadomym, że Stambułow miesza się w sprawy wszystkich dekasteryj, a zwłaszcza do wydziału ministerstwa sprawiedliwości. Tylko ministrowi finansów pozostawia zupełną wolność działania, gdyż przekonał się, że na tem polu nie da się nic naprawić ani popsuć. Na tem właśnie polu próbowano wprowadzić nieznaczne reformy, które mylnie zrozumiane przez niższe warstwy ludności dały powód do nieprzyjemnego nieporozumienia. Zamierzano nadać frankowi (lewa), który lud rozlicza sobie na grosze, kurs jednolity. Dotychczas w północnych okolicach Bułgarji liczono frank po pięć groszy, natomiast w południowych po sześć lub po sześć i pół grosza. Obecnie ustanowiono kurs franka na pięć groszy. Ponieważ ceny targowe i sklepowe bywają oznaczane w groszach, a cena franka została zniżoną, przeto naturalnem następstwem zniżki jest sztuczne podwyższenie ceny produktów spożywczych. Jak długo waluta franka nie zostanie racjonalnie ustanowioną, by liczono tylko na franki (lewy) i centimy (stotinki), tak długo powtarzać się będą podobne niespodzianki ku wielkiemu niezadowoleniu konsumentów. Na czas świąt wielkanocnych książę zamierza udać się do Tyrnowy, a ztąd do Warny i do Ruszczuku. Pobyt w stolicy wcale mu się nie podoba, podczas gdy odwidziny w Filipopolu bardzo mu przypadły do gustu. Tytuł honorowego obywatelstwa, który mu tam użyczono, jest czemś zupełnie nowem w tutejszych stosunkach. Coś podobnego nie zdarzyło się księciu Aleksandrowi, natomiast włościanie z okolicy Sofji oddawali mu swe głosy przy wyborach do sobranja. W ostatnich czasach powrócili znów emigranci skompromitowani podczas ostatniej rewolucji. Wrócił więc i kapitan Kobarew i prefekt były Silistrji i poeta

27)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Wyszedł bez ukłonu. Głębocki został, patrząc na drzwi z wyrazem piekielnej zawiści. Twarz jego posępna była straszną w tej chwili. Potem opamiętał się, przetarł czoło dłonią, coś zamruczał i wrócił do salonu. Stawano do kadryla — nie chciał tańczyć, usiadł obok drzwi i nie spuścił oczu z jednej pary.

Opale migotały we włosach tancerki i tancerz wyróżniał się wzrostem i pięknością.

Bawili się ochoczo, śmiejąc się z konceptów Jasia i Cesi, których mieli za *vis á vis*.

Głębocki siedział sam, jak szara plama w tym salonie, był opuszczony, znękany, rozdrażniony w najwyższym stopniu. Z natury nietowarzyski, mruk, zazdrośnik, nie miał nigdy przyjaciół, w rodzinie go nawet nie lubiono, więc zgorzkniał przed czasem, nie znał zabawy, żartu, swobody. Niezadowolony wiecznie z całego świata i z siebie mizantrop, pesymista, żył, męcząc siebie i wszystkich w około. Smutne finansowe położenie zdemoralizowało go do reszty, a teraz ten hrabia!...

Oh, on kochał swą Jadzię szalenie, drżał o nią, wszystkie uczucia skupiał w niej, ale nie mógł zmienić swej zawistnej gorzkiej natury. I kochanie w nim było ciągłem niedowierzaniem, zazdrością i udręczeniem. Człowiek ten nie umiał być szczęśliwym.

Wsunięty w swój kąt, zgrzytał zębami. Czuł, że piękny panicz niósł mu zgubę i złe myśli zemsty oblegały mu głowę, coraz czarniejsze w miarę, jak tamci, byli swobodniejsi i weselsi. Widział ich każdy ruch i spojrzenie, zdawało mu się, że drwią z niego — wzdrygał się.

Potem ujrzał, jak hrabia objął ramieniem panienkę i wir tańczących uniósł ich splecionych uściskiem. Wszystkie pary wirowały, ale on tę jędnę tylko widział i obserwował. Mówili coś z sobą — pewnie o miłości; czasem ruch tańca rzucał w oczy Wentzla jej ciemne, jedwabiste włosy, czasem pochylali się ku sobie. Była to dla nieszczęśliwego okropna tortura.

Gdy kadryl się skończył, kilku młodych ludzi, idąc na papierosa, otarło się o niego. Wśród nich hrabia i Chrząstkowski.

— Co ci, Adamie? — zagadnął Jan wesoło.

— Głowa mnie boli — odparł przez zęby.

— To migrena, mój drogi. Skutek domina z hrabiną. Poproś ją jeszcze o jedną partyjkę. Klin klinem.

— Oddaję ją podobnym tobie błaznom — burknął w pasji hipochondryk.

Jan obejrzał go uważnie i głową pokręcił.

— Mój Adasiu, przypomnij-no sobie, czy cię też kiedy nie pokąsał pies wściekły! Oddawna chciałem cię o to zapytać. Coś ty mi się wydajesz podejrzany.

Całe grono młodzieży wybuchnęło śmiechem i wyszło do jadalni, zanim Głębocki zebrał się na odpowiedź. Istotnie, miał ochotę gryźć i szarpać każdego, nie wyłączając narzeczonej.

Dwie noce trwały tańce — były to ostatki zapust; kto żył, słaniał się na nogach, ale skakał cudem bożka karnawału. Pierwsza pani Tekla dała hasło odwrotu, zabierając Jądzię i wzywając do opamiętania wnuka i wychowańca. Było to we wtorek rano.

Niestety, głos jej przebrzmiał bez skutku.

Stało się bowiem w poniedziałek, że Jaś pokłócił się z Cesią. Nie gadali do siebie inaczej, jak przez ramię i dowodzili sobie czynnie wielką obojętność. Cesia kokietowała widocznie Stacha Janiszewskiego, a Jan asystował gorliwie innym panienkom. Z kłótni tej skorzystał hrabia, bo go Jan przedstawił wszystkim młodym sąsiadkom i znajomym damom, z czego wynikło obustronne zajęcie i tańce na zabój. Każda chciała się pochwalić takim tancerzem.

Otóż pupilów swoich nie mogła wydostać pani Tekla z otchłani karnawału. Hrabia miał zamówione tańce na wieczór i gospodarze domu wydać go nie chcieli. Jan czuł gwałtowną chęć pogodzenia się z Cesią i rozmyślał, jak to ładnie będzie, gdy ona jego przeprosi. Swoją drogą wiedział z doświadczenia, że to nie ona, lecz on odgrywa zawsze akt skruchy.

W saniach tymczasem, między jedną drzemką a drugą, pani Tekla streszczała swe obserwacje.

— Ten twój przyszły wyglądał aż fe! Jakiś kwaśny, nudny, źle ubrany, niezgrabny. Nieprawdaż?

— Przy takim Apollu, jak babci Prusak, bledną inni.

— Jakto, mój Prusak, bardzo proszę! Nie możesz stąpić bez ironji. A ja ci mówię... tylko sza... że z tego urwisza będą ludzie. Zobaczysz, niech-no go jeszcze pomusztruję. Prusak, ha, prawda, ale kto wie... Łaska Boska...

Zamyśliła się, czy zadrzemała, bo głos przeszedł w niewyraźne mruczenie. Jadzia nuciła półgłosem jakieś balowe wspomnienie.

Znowu ocknęła się staruszka i westchnęła.

— Dzieci, mówią, to plaga! — zaczęła, głową kiwając — ale żeby kto wiedział, jaka to ciężka starość bez własnych dziecisków. Niechby i broiły, żeby ich mieć teraz. Moja Jadwinia nie zrobiła mi nigdy przykrości i za to ją Bóg wziął. A teraz?

— Czyż my nie jak babci rodzone? — spytała serdecznie Jadzia, całując dłoń staruszki.

— Nie skarżę się na was. Broń Boże! No, ale cóż z tego? I wam czas o sobie pomyśleć. Widziałaś Jana, oczami pożera tę czarną Zdżarskę. Zobaczyz, że dziś czy jutro dobiją targu. No, i przepadł mi Jaś. Już mu nie Marjampol będzie domem, ale Olszanka. I tak dobrze, tak być powinno, ja mu jak matka pobłogosławię. Ot i jedno wyleci. A ty, ot i tobie trzeba gniazdo zakładać. I ciebie nie stanie za jaki rok. Nie w moim guście ten hipochondryk, ale znam ciebie, głupstwa nie zrobisz i wiesz, co postanawiasz. I ciebie pobłogosławię i oddam mężowi. Ot i koniec.

Znowu głos się zniżył i pochyliła starą głowę. Jadzia już nie nuciła. Dziwna to była rozmowa po balu.

— Prusak, tak, niestety! — zaczęła znowu pani Tekla — ale to moja krew, moje jedyne dziecko. Jego jednego chciałabym sobie wziąć, on mój, zostałby w Marjampolu.

— Przecie, babciu, i on kawaler. Czeka na niego pewnie w Berlinie jaka księżniczka, i on zechce założyć gniazdo.

— Nie wygląda na to. Tyle było ładnych panien, żadnej nie asystował.

— Oprócz hrabinie Mielżyńskiej. Może zresztą swe serce już komu oddał.

— Hrabina? Et! każdego złapie. A zresztą, choćby i był gdzie związany, poproszę go, by zaczekał, aż umrę. Co mi już żyć! Parę lat. Zobaczysz, że posłucha i zostanie. On mi jeszcze nigdy nic nie odmówił.

— I hrabia Ralf, jego ojciec, był posłuszny.

— Ten mi córki nie weźmie! I zresztą, on inny, lepszy, słodszy od tamtego zbója! Żebyś go widziała po tej awanturze z kartami! Wziął mnie za serce. „Miejcie ze mną trochę cierpliwości" prosił, „ja chcę waszym być, ale mi tak trudno, nikt dłoni nie poda." Wtedy to posłałam ciebie z nim do tańca.

Po bladej twarzy panny Jadwigi przebiegł rumieniec, poruszyła się i wyjrzała na zimowy szlak.

— To mi nie było wcale przyjemnem — rzekła.

— Ciekawam, za co go tak znowu nie lubisz i co widzisz milszego w tym wymokłym Głębockim?

— Ja się łatwo wytłumaczę: pan Adam jest-to mój rodak i znajomy. Jestem nieufna i ostrożna z natury. Ale dlaczego babcia woli hrabiego, niż mnie i Jasia, tego pewnie nie wytłumaczy.

— Ja wolę? Kto to mówił? Brednie! Śni ci się coś! — zaperzyła się staruszka, odzyskując równowagę umysłową, ale Jadzia śmiało ciągnęła dalej.

— Żeby ten Prusak jako warunek pozostania w Marjampolu postawił moją rękę, poświęciłaby mnie babcia niezawodnie. Rzuciłaby wychowankę na pastwę Szwaba, odwidziłabym i ja zbójecki zamek nad Renem.

— Co to, to nie! Na taką propozycję wyrzuciłabym go za drzwi. Ale co to gadać! Czasy się zmieniają, a ty nie tamta słodka i cicha dzieweczka.

— Więc niby ja jestem Megera! Dziękuję!

— Po co przerywasz? Jesteś inna i basta. Tobie ani radzić, ani odradzać nie trzeba i nie znalazłby się dość zuchwały Niemiec, którzyby ośmielił się na podobną propozycję tobie.

Jadzia zamilkła. Był taki zuchwalec, ośmielił się, a ona go nie spiorunowała wzgardą i obrazą. Wysłuchała i dotąd słyszała jeszcze namiętny głos wroga, szepcący jej w obcej mowie o czci, i kochaniu i wierności dozgonnej.

I był to grzech słuchać go, i grzech myśleć, i może grzech pragnąć, by dotrzymał.

Harda dziewczyna była tak pokorną teraz w poczuciu winy i tak pełną nadziei w coś, czego nie odważyła się jeszcze określić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wazow. Kobarew będzie musiał stawać przed sądem, gdyż amnestja nie dotyczy przewódców rewolucji. Po dłuższej przerwie byłby to znów pierwszy znaczniejszy proces polityczny, gdyż zeznania obwinionych mogą dostarczyć obfitego materjału do dalszych procesów. Jako półurzędowego ajenta we Wiedniu upatrzono byłego ministra Naczewicza. Naczewicz powrócił już ze Stambułu i po świętach uda się na swe stanowisko. We Wiedniu jest on *persona grata* i zna doskonale tamtejsze stosunki, gdyż przebywał tam przez dłuższy czas przed proklamacją niezależności bułgarskiej a później jako minister i mąż stanu częste z Wiedniem utrzymywał stosunki. Nacewicz jest osobistością szczególniej się kwalifikującą na stanowisko to, na którem, mimo swego półoficjalnego charakteru będzie mógł korzystnie działać dla utrzymania przyjaznych stosunków między Austro-Węgrami i Bułgarją.

Przeciążanie nauką.

Dr. Daniel Clarke, długoletni dyrektor zakładu dla obłąkanych i nerwowych, wydał niedawno dziełko o „szkodliwem wpływie przeciążania umysłowego młodzieży". Zdając sprawę z tej pracy w dziale: „Z łanów Eskulapa i Hygiei", referent *Przeglądu Tygodniowego* dr. Ludwik Wolberg, przytacza następujące tej pracy konkluzje:

„1) Nauki nie należy rozpoczynać przed dojściem dziecka do sześciu lat, z wyjątkiem chyba metody poglądowej o rzeczach 2) Metoda poglądowa, nauka czytania i pisania (w jednym tylko języku) winne trwać do lat dziesięciu. 3) Do dwunastu lat — czytanie, pisanie, początki arytmetyki i geografji. 4) Do lat piętnastu — historja, arytmetyka, gramatyka. 5) Od tego wieku — nauki specjalne, stosownie do płci i przyszłego zawodu. 6) Wieczorami uczyć się mogą tylko dzieci mające najmniej piętnaście lat wieku. 7) Zajęcia szkolne u dzieci młodszych niż dziesięć lat mogą trwać trzy godziny, do dwunastego roku 4 godziny, do piętnastego — 6 godzin dziennie. 8) Po piętnastu latach nauka powinna być przerywana pracą mechaniczną.

Dr. Wolberg ze swojej strony dodaje, że wniosków tych, każdy z ojców rodzin, a tembardziej pedagogów racjonalnych, trzymać się powinien. Wnioski te, są to rady hygjeniczne, najważniejsze może z dziedziny tej nauki, gdyż dotyczą hygjeny mózgu i nerwów, których zboczeniom i cierpieniom tyle tysięcy osób obecnie podlega"

Słuszne są rady szanownych uczni Eskulapa; szkoda tylko, że zastosowanie się do nich, nie od samej tylko dobrej woli rodziców i opiekunów zależy. Cały dzisiejszy system wychowania szkolnego, z mnóstwem wykładowych przedmiotów i nadmiernie rozszerzonemi programami nauk, stanowczo temu przeszkadza. Zmusza on dzieci już od lat dziesięciu do ślęczenia nad książką po 10 do 12 godzin dziennie, z niechybną dla ich fizycznego rozwoju szkodą. Przeciążenie, o którem tu mowa, spotyka się zresztą na całym niemal kontynencie.

Jedna tylko Anglja odbiega pod tym względem znacznie od reszty państw europejskich i pomna na starą maksymę: *mens sana in corpore sano*, dba troskliwie o to, aby współrzędnie rozwijano siły fizyczne i umysłowe młodzieży. To też dość wjechać na terytorjum Wielkiej Brytanji, aby dostrzedz kolosalną różnicę w fizycznej organizacji tamtejszej ludności w porównaniu z ludnością innych krajów. Siła i zdrowie tryska tam na każdym kroku, a w obec wysokiego wzrostu i atletycznej budowy Anglików, my wydajemy się nieledwie społeczeństwem karłów.

Sprawa ta, dla przyszłości ludów europejskich, niezmiernie doniosła, zwraca dziś powszechnie uwagę; coraz częściej dają się słyszeć głosy pedagogów i lekarzy, zachęcające do reformy w tym względzie w duchu angielskiego systemu.

Zanim jednak w zmienionym systemie wychowania szkolnego konieczność współrzędnego rozwoju sił fizycznych i umysłowych najtrwalszą zyska podstawę, należałoby w wychowaniu domowem, przynajmniej w miarę możności, zapobiegać złemu.

Niech młodzież szkolna uczy się w chwilach wolnych gimnastyki, fechtunku, konnej jazdy, pływania, wiosłowania itp., aby tym sposobem choć w części powetowała straty za nadmierne umysłowe wysiłki; niechaj w wychowaniu dziewcząt przewodniczy myśl, że powołaniem kobiety jest macierzyństwo, do którego nie mogą być należycie usposobione ani wychuchane salonowe lalki, ani zatopione w książkach nerwowe sawantki. A gdy te zmiany sami wprowadzimy, zbliżymy się potrochu do owego ideału, który starożytni Grecy ochrzcili mianem „kalokagatija."

Galicyjski Bank kredytowy.

Lwów 6. kwietnia.

Dziś w południe odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów galic. Banku kredytowego. Zgłosiło się 1515 członków z 1521 sztukami akcyj i 151 głosami.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący dr. Piotr Gross wyraził żal z powodu straty, jaką instytucja poniosła przez śmierć ś. p. Simona i wniósł, ażeby zgromadzenie przez powstanie oddało hołd pamięci zmarłego, a uchwałę zanotowano w protokole, co jednogłośnie przyjęto. Następnie zawiadamia przewodniczący, iż w miejsce śp. Simona rada zawiadowcza kooptowała na swego członka dra Stanisława Krzyżanowskiego, mianując go członkiem komitetu wykonawczego.

Z porządku dziennego dyrektor dr. Marchwicki przedstawił sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1888.

Ostateczny wynik rachunkowy za rok 1888 przedstawia zysk w kwocie 113.061 zł. 50 ct., z którego możnaby wypłacić dywidendę o wiele znaczniejszą niż w roku zeszłym. Gdy jednakże zasadą Banku jest tworzenie o ile możności najznaczniejszych rezerw, proponuje rada zawiadowcza wypłatę dywidendy w tej samej wysokości co w roku ubiegłym i przeniesienie nierozdzielonego zysku, który wzrośnie do kwoty 31.371 zł. 68 ct., na rachunek strat i zysków roku bieżącego.

Z kolei na wniosek komisji rewizyjnej (spraw. dr. Semilski) uchwalono udzielić dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1888.

Następnie przystąpiono do rozdziału czystego zysku.

Nadwyżka zysku według zamknięcia rachunków wynosi 113 061 zł. 50 ct., z których w myśl § 47. statutu należy przedewszystkiem wydzielić: 5% od kapitału, to jest po 10 zł. od 5.000 akcyj 50.000 zł., która to kwota w myśl uchwały rady zawiadowczej wypłacona już została akcjonarjuszom za kupon styczniowy 1889 roku. Pozostaje 63.061 zł. 50 ct. Odtrąciwszy przeniesienie zysku z r. 1887, od których tantjemy się nieobliczają, 21.312 zł. 12 ct., pozostaje do dalszego rozdziału 41.749 zł. 38 ct.

Co do użycia tej kwoty uchwalono 10% przekazać na dotację funduszu rezerwowego 4.174 zł. 94 ct., zaś z pozostałych 37.574 zł. 44 ct. wypłacić w myśl §. 47. statutu: 10% tantjemy dla rady zawiadowczej 3.757 zł. 44 ct., 5% tantjemy dla rady wykonawczej 1.878 zł. 72 ct., 5% tantjemy dla urzędników 1.878 zł. 72 ct., razem 7.514 zł. 88 ct., a z pozostałych 30.059 zł. 56 ct., z doliczeniem zysku przeniesionego z 1887 r. 21 312 zł. 12 ct., czyli łącznie 51.371 zł. 68 ct, przeznaczyć jako superdywidendę po 4 zł. od 5000 akcyj 20.000 zł., zaś pozostałe 31.371 zł. 68 ct. przenieść na rachunek zysku z roku 1889.

Proponowana obecnie superdywidenda po 4 zł., łącznie z wypłaconymi w styczniu 10 zł, przedstawia roczny dochód od akcyj banku po 14 zł., czyli po 7. od sta.

W końcu wybrano do rady zawiadowczej pp.: Ks. Adama Sapiehę, dra Zdzisława Marchwickiego i Mieczysława hr. Borkowskiego, zaś do wydziału rewizyjnego przez aklamację pp. dra Teobalda Semilskiego, hr. Mikołaja Wolańskiego i Dymitra Koczyndyka.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz odjechał 6 b. m. z Wiednia do Buda-Pesztu.

Nekrologja. Antoni Kaliczyński, emerytowany sekretarz starostwa, zmarł w Krakowie w 78 roku życia. — Wanda z Dąbskich 1° voto hr. Adolfowa Bobrowska, 2° voto Kornelowa Chwalibogowa, zmarła onegdaj w dobrach swych Grojec pod Oświęcimem, przeżywszy lat 70.

Kalendarz. Niedziela (7.): Hermana. Wschód słońca o godzinie 5. min. 35, zachód o godzinie 6. min. 31.

Odsłonięcie i poświęcenie pomnika śp. Marji Bartusówny odbyło się wczoraj rano w kościele OO. Dominikanów w obecności nader licznej publiczności, a szczególnie pań i młodzieży. Ceremonje kościelne odprawił ks. Nowakowski, zaś ks. dr. Siemieński wygłosił prześliczne kazanie. Pomnik przedstawia się wcale dobrze.

Odznaczenie. Malarzowi Ajdukiewiczowi udzielił cesarz krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Doktorat. P. Michał Grek, kandydat adwokacki, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Mianowania. Rada szkolna zamianowała Stanisława Bryjewskiego w Nowym Targu, stałym nauczycielem młodszym szkoły filjalnej w Maruszynie; Edmunda Soniewickiego, stałym nauczycielem młodszym szkoły filjalnej w Potoczanach.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady poczt mistrzów: w Miejscu Emerykowi Asbotkowi, w Uścietykach Marji Kościuk z Maksymówki, w Oleszycach Józefie Zaleskiej, w Zagórzu Janowi Smólskiemu z Cisny, w Chyrowie na dworcu Karolowi Frankiewiczowi.

Posady ekspedjentów pocztowych otrzymali: w Olszanicy obok Złoczowa pocztmistrz z Uścieryk Ferdynand Celle, w Żegestowie Franciszek Gedel, w Horyńcu ks. Ludwik Łodzia Poniński, w Brzozdowcach Alojza Terns, w Surochowie Michał Rak, w Krechowicach Adolf Badiura, w Uhrynowie średnim Eugenja Moskalik, w Cisnej Władysław Hebanowski z Uherska i w Sokołówce obok Kossowa Anna de Münsterfeld ze Stanisławczyka.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Huziejowie ks. Pawłowi Filipowskiemu, gr. kat. administratorowi parafji w Nowoszynie.

40tą rocznicę zgonu Juljusza Słowackiego uczciła Czytelnia akademicka wieczorkiem, który zaszczycili swą obecnością profesorowie uniwersytetu drowie:-Radziszewski, Ćwikliński, Szachowski, Abraham i Głąbiński. Po pięknej przemowie prezesa akad. Łaszowskiego, który przypomniał młodzieży wezwanie wieszcza, by przed narodem niosła oświaty kaganiec, nastąpiły kolejno produkcje wokalne (akad. S.) i muzyczne (akad. Dobrowolskiego i Parylewicza), przeplatane wybornemi deklamacjami akad. Gubrynowicza i Eckhardta. Wieczorek zakończył akad. Sternal zajmującym odczytem: „Słowacki w listach."

Dar. Cesarz udzielił gminie Zwyżeń, w powiecie brodzkim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Cesarz udzielił gminie Ochrymowce, w powiecie brodzkim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr zwolna się podnosi. Średnia temperatura wczoraj była + 0 5°C., najwyższa + 8 8°C., najniższa — 0 6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zmienny z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 3°C., niebo w znacznej części zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz, opad mniej znaczny.

Sprawa reformy kredytu hypotecznego, o której wczoraj pisaliśmy, została zainicjowaną przez Bank hipoteczny, którego reprezentant, dr. A. Rybicki, gorliwie się nią zajmował. Jego to głównie staraniem przyszło do skutku porozumienie się instytucyj finansowych i on też zajął się wstępnemi czynnościami, które całą akcję musiały poprzedzić W liście, datowanym z Wiednia z dnia 4. kwietnia, pisze p. dr. Rybicki tak o przebiegu sprawy:

„Program, przez nas ułożony, doznał wypadkowo stanowczej zmiany. Mieliśmy objechać banki tutejsze i prosić o przystąpienie do naszej akcji, a potem umówić się z posłami do Rady państwa o dalszy sposób postępowania. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że Bank austro-węgierski nie przyłącza się, jako w sprawie nieinteresowany, ile że w warunkach licytacyjnych kładzie zawsze postanowienie, że nabywca winien zapłacić bankowi wszystkie zaległości, tak, że bank w dalszej ekstrykacji udziału nie bierze;

dalej, że „Boden Credit Anstalt" petycji wprawdzie nie podpisze, ale że p. Bezecny będzie osobiście u p. ministra sprawiedliwości i u p. Schmerlinga i sprawę poprze; nareszcie

że „Central-Boden-Credit-Bank" do akcji przystąpi i petycję podpisze.

Koło godziny 11. udaliśmy się do parlamentu i zaraz wszyscy posłowie nas obstąpili, a p. Chrzanowski doniósł natychmiast p. Schönbornowi, że przybyła do niego deputacja. Tak się tedy stało, że, zamiast czekać na osobną audjencję, której ledwo jutro lub pojutrze spodziewaliśmy się, byliśmy zaraz przyjęci. Towarzyszyli nam posłowie Chrzanowski i hr. Jerzy Borkowski, a ostatni okazał się nadzwyczaj uczynnym i pewnie się bardzo gorąco się zaopiekuje.

Minister długo z nami rozmawiał i oświadczył się bardzo życzliwie, tak, że wyniosłem wrażenie bardzo korzystne.

Dalej sprowadził nam hr. Borkowski prezesa Koła p. Jaworskiego, który przyrzekł nam gorące poparcie i wynurzył przekonanie, że ponieważ p. minister ma najlepsze chęci, przeto sprawa, czy w ten, czy w inny sposób, pomyślnie załatwioną zostanie; nadto obiecał, że zaraz przy jutrzejszej konferencji sprawę tę z wszelkim możliwym naciskiem poruszy.

Nareszcie przyjął nas JE. p. minister Zaleski, przyrzekł swoją pomoc i wyraził nadzieję pomyślnego skutku.

Z JE. p. Smolką widzieć się nie było podobna, ale ja jutro wcześnie przed posiedzeniem będę sam u niego.

W dniach następnych mamy być u Ekscelencji Schmerlinga i Eksc. Stremayera, a oprócz tego w ministerstwie sprawiedliwości, u p. Steinbacha i p. Bocheńskiego. Hr. Borkowski oświadczył się gotowym towarzyszyć nam do Eksc. Schmerlinga i Eksc. Stremayera."

Nowe szkoły ludowe w Krakowie. Sekcja gospodarcza rady miasta uchwaliła przedstawić radzie miasta zakupno gruntów przy ulicy Topolowej od p. Karoliny Turnau pod budowę dwóch szkół ludowych, tj. męskiej i żeńskiej w jednem zabudowaniu, za cenę po 14 złr. za sążeń kwadratowy. Zabudowania te stanęłyby między fundacją ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców a ulicą Topolową.

Zamach samobójczy. S. B., żona listonosza, wstrzymaną została onegdaj przez piekarza Franciszka Derniaka, w chwili, kiedy chciała wskoczyć do stawu Pełczyńskiego. Odstawioną do policji odebrał tam mąż, którego opuściła w rozdrażnieniu nerwowem.

Szybkie informacje. *Kurjer Warszawski* ma bardzo gorliwego korespondenta ze Lwowa, który mu donosi o rozmaitych rzeczach na kilka dni przedtem, zanim się stały. I tak czytamy w numerze z 4. kwietnia co następuje: „W tych dniach (!) wygłosił tu hr. Wojciech Dzieduszycki na cel dobroczynny odczyt z historji m. Lwowa, p. Aureli Urbański zaś na wieczorku w „Kole literackiem" odczytał (!) świeżo napisany poemat pt. „Piekło literackie", zawierający satyrę na obecne stosunki literackie we Lwowie." Widocznie, że żyjemy w wieku pary i elektryczności.

Znany prestidigitator Robert, produkuje się obecnie w Warszawie. P. Robert powraca obecnie z dalekiego Wschodu z urozmaiconym repertoarzem sztuk mnemotechnicznych i antispirytystycznych. Zamierza on przybyć także do Lwowa.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Polaków w Buda-Peszcie odbędzie się w maju roku bież. Program tej uroczystości jest następujący:

Sobota 4. maja. a) Wyjazd specjalnej deputacji komitetu sztandarowego do Hatvan, celem powitania jadących z kraju gości; b) przyjęcie przyjezdnych na dworcu kolejowym w Buda-Peszcie przez wydział Stow. i komitet sztand.; c) wjazd gości do miasta ulicami: Rottenbiller i Andrassego; d) rozwiezienie gości do domostw i e) zejście się na wspólną wieczerzę w restauracji Reutera, vis à vis Opery królewskiej, o godzinie 7. wieczorem.

Niedziela 5. maja. a) O godzinie $8^1/_2$ punkt zbiorczy w kiosku przed Rednetą; b) o godzinie 9. wyrusza z tegoż miejsca pochód, odpowiednio ugrupowany, do kościoła celem poświęcenia sztandaru, przez plac Gizelli i ulice Wiedeńską oraz Rudolfa na plac Franciszkański; c) w kościele OO. Franciszkanów ustawiają się reprezentacje Stowarzyszeń ze sztandarami około tronu matki sztandarowej w presbiterjum kościoła; d) przyjazd matki sztandarowej wraz z asystencją panien honorowych i ojców chrzestnych sztandaru; e) msza, podczas której kazanie polskie; f) chór śpiewa pieśń „Boże coś Polskę"; g) poświęcenie sztandaru; h) chór śpiewa pieśń „O święty kraju nasz!"; i) następuje tryumfalny pochód od kościoła, po poświęceniu sztandaru, ulicami: Hatvan, bulwarem Karola i Waicowską, dalej wzdłuż ulicą Andrassego aż do miejskiego lasku, gdzie w pawilonie miasta, obok rotundy wystawowej, odbędzie się uroczysta ceremonja wbijania gwoździ. Porządek pochodu z kościoła następujący: 1. Pluton csikosów na koniach, poprzedzony eskortą straży bezpieczeństwa *en plaine parade* na koniach. 2. Sztandar Stow. Polaków w Buda Peszcie okolony odpowiednią asystencją. 3. Stow. przybyłe z kraju. 4. Muzyka wojskowa. 5. Stow. miejscowe z insygniami i sztandarami. 6. Reprezentacja prasy. 7. Publiczność. 8. Powóz matki sztandarowej w 6 koni, woźnica po krakowsku ubrany, powóz otacza banderja czikosów na koniach. 9. Powóz panien honorowych. 10. Powóz ojców sztandaru. 11. Inne powozy gości. 12. Zamyka pochód pluton konnych czikosów

Za przybyciem do pawilonu miasta odbywa się ceremonjał wbijania gwoździ w drzewiec sztandarowy. Następnie o godzinie 3. bankiet. O godzinie 9. bal. Wszyscy goście będą mieli odznaki.

Następnego dnia uroczysta instalacja sztandaru w lokalu Stowarzyszenia i przyjęcie gości z kraju przybyłych.

Cesarz zwidzając onegdaj wystawę w Künstlerhauzie, spostrzegł wśród egzotycznych roślin umieszczony słynny portret arcyksięcia Rudolfa, wykonany przez Ajdukiewicza, pospieszył do niego i w długiej pozostawał zadumie, poczem wyraził swój podziw z powodu niesłychanego podobieństwa, rozciągającego się do konia i sposobu siedzenia na koniu; do adjutanta rzekł, że wierność w oddaniu podobieństwa i osobistości jest zdumiewająca. Cesarz podziwiał jeszcze portret księcia Croy, wykonany przez Ajdukiewicza i bardzo pochlebnie wyraził się o wojskowych obrazach Kossaka.

Gladstone, który w przyszłym roku obchodzić będzie ośmdziesiątą rocznicę urodzin, ma z powodu zdrowia opuścić izbę niższą i zostać parem z tytułem hrabiego.

Z życia Chopina. W jednym z ostatnich zeszytów lipskiej ilustracji *Universum*, spotykamy zabawną anegdotkę z życia naszego genjalnego mistrza tonów, Fryderyka Chopina. Wiadomo, że słynny kompozytor dzieckiem już posiadał znakomitą technikę. Pewnego razu, a liczył wtedy lat 9, zaproszony został do jednego z pierwszych salonów warszawskich dla odegrania kilku utworów. Rodzice mistrza nie byli zamożnymi, matka jego jednak, ile razy chłopczyna występować miał publicznie, starała się zawsze o ile możności stroić go i tym więc razem, ubrawszy malca w odświętną sukienkę, włożyła mu w dodatku na szyję nowiuteńki koronkowy kołnierzyk, na widok którego dzieciak niemal osłupiał z podziwu i radości. Podczas koncertu chłopiec grał z taką swobodą i pewnością siebie, że w końcu wprowadził słuchaczów w zapał niewypowiedziany; oklaskom nie było końca i zdawało się, że młodziutki wirtuoz niezmiernie rad był z tych hołdów. Gdy wracali do domu, uszczęśliwiona powodzeniem matka zapytała malca, jak sądzi, co mogło się najwięcej podobać gościom, zebranym w salonie? — Mateczko — odparł bez namysłu młodziutki wirtuoz — nic innego z pewnością, tylko mój kołnierzyk koronkowy.

Bociany nie zapomniały i w tym roku o naszej biednej krainie, pomimo, że lody i chłód nie wiele obiecującym czyni im tu pobyt. I tak w dzień św. Józefa do Zamarstynowa przybyły dwa stada. Jedno, składające się z 54 sztuk, spadło na realności śp. Dymeta. Zacny obywatel dowiedziawszy się o miłych przybyszach, uczynił wszystko, by goście z za morza, gdy opuszczą nas znowu w jesieni, nie mieli powodu narzekać na polsko-ruską gościnność. Przyjęto ich tedy szczerze: wprawdzie nie chlebem i solą, ale kartoflami i mięsem końskiem, nadto oddano obszerną szopę, wysłaną słomą, do ich dyspozycji. Rozumne i poczciwe ptactwo objęło ją też bez skrupułów w posiadanie i opuszcza ją tylko dla spożycia przygotowanych specjałów. Jeden z grona, czy to więcej wolność kochający, czy też na zwiady wysłany, opuścił towarzyszy, po dwóch dniach atoli głodny i zziębnięty powrócił i obecnie losy braci podziela. Drugie stado pomieściła i ugaszcza w ten sam sposób gmina Zamarstynów.

Kradzieże. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do komórki realności w Kleparowie będącej własnością dr. F. i zabrali kilkanaście sztuk drobiu, przeważnie tłuste gąski.

Adwokatowi dr. Adolfowi M. skradziono kasetę zawierającą noże srebrne i grabki.

Wieczorek wokalno-deklamacyjny. Na dochód funduszu emerytalnego członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę dnia 7. kwietnia 1889 w sali kasyna miejskiego wieczorek wokalno-deklamacyjny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem z współudziałem pp. Wysockiego, artysty sceny lwowskiej, Signiego, J. Borkowskiego i Jamińskiego. Program: 1. „Ciężka próba", komedja w 1 akcie z francuskiego. 2. Moniuszko St. Ballada o Florjanie szarym, z op. „Rokiczana", odśpiewa p. Borkowski i chór Stowarzyszenia. 3 Schiller Fr. Scena z dramatu „Wilhelm Tell", wygłosi p. Wysocki. 4. Flotow. Duet z op. „Marta", odśpiewają pp. Borkowski i Jamiński. 5. Monolog, wygłosi pan Waśniewski. 6. „Fabrykant", komedja w 2 odsłonach J. Korzeniowskiego. 7. Strauss Ed. „Przy mej lubej", polka franc., odśpiewa chór Stow. — Początek o godzinie 7. wieczór.

Przypominamy, że dziś o godz. 7. wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej na dochód ubogich m. Lwowa koncert, urządzony staraniem pani Izydory z Ostrowskich Grzybińskiej, nauczycielki śpiewu. Nader urozmaicony program koncertu, jak niemniej piękny cel powinne zgromadzić liczną publiczność. Bilety (krzesło 1 złr., wstęp na salę 60 cnt.) są do nabycia w cukierniach pp.: Grossa, Kosteckiego i Knappa, a wieczorem przy kasie.

Brylant.

I.

Dziwiono się nieraz w swoim czasie, jakim sposobem Juljusz Janin, zawsze wesoły, swobodny, nigdy niestrudzony, mógł dawać co tydzień w *Journal des Debats* jednakiej werwy pełne krytyki teatralne Dotknął tylko czarodziejską pałeczką, a natychmiast Agamemnon i Jowisz, bogowie Rasyna, szlachetne matki, uganiające się za motylami naiwne Scribe'a, powiewne baletniczki — wszystko to żyło, ruszało się, tańczyło, płakało i śmiało się w jego feljetonach.

Więc pytano, zkąd czerpał tę niespożytą werwę, zkąd brał siłę do dźwigania wciąż pod górę Syzyfowej skały feljetonu, tak lekkiej dla niego, jak bohaterska maczuga w ręku Herkulesa.

Chcecie wiedzieć, gdzie było źródło tej siły, tego zapału i natchnienia? Oto Juljusz Janin miał — rozumnego redaktora.

Armand Bertin wiedział, jak się hoduje i uprawia arcydzieła. Od czasu do czasu mawiał on do swego feljetonisty:

— Zdaje mi się, że choć zmęczonym jeszcze nie jesteś, dziś, jutro przyjdzie znużenie. Zostaw więc w spokoju dramat, wodwil i komedję. Jedź ztąd, upój się ożywczem powietrzem, nasłuchaj się do syta szmeru strumyków; niech oczy twoje, patrząc, na zieloną murawę, odpoczną po widoku drukarskiego czernidła.

— Zapewne — odpowiadał Janin — bezczynność jest słodką pracą i oddałbym się jej całem sercem, lecz niepodobna mi o tem marzyć; nie mam pieniędzy.

— Przeciwnie, masz ich ile ci potrzeba, gdyż kasa moja jest dla ciebie otwarta. Dalejże w drogę: baw się, odpocznij i wracaj, skoro tylko odczuwać zaczniesz tęsknotę do papieru i atramentu.

— I owszem, pojechałbym, lecz cóż będzie, jeśli feljetonista, który mnie zastąpi, zyska sobie przez ten czas łaski publiczności, jeśli mnie zakasuje?

— Nic z tego się nie stanie — odpowiadał Armand Bertin — gdyż *Journal de Debats* nie będzie wcale podawał feljetonów. Jedź na świeże powietrze, przyjacielu.

II.

I oto dlaczego pewnego czerwcowego poranku Juljusz Janin w jasno-popielatych inexprimabiach, w białej pikowej kamizelce i ostatniej mody tużurku, wyświeżony, wyperfumowany, przechadzał się wzdłuż promenady de Sept Heures, w Spaa, czując, ku wielkiemu zadowoleniu, że wszystkie retoryczne figury zdrętwiały i usnęły w jego mózgu pod wpływem rozkoszy, jakie dostarcza wilegjatura.

Pomiędzy znakomitościami, bawiącemi w Spaa, znajdowała się jedna z pierwszych dam europejskiego high-life'u, która dzięki urodzeniu swemu, przedziwnej urodzie, dowcipowi i miłosierdziu, była w swoim czasie bożyszczem Paryża. Otaczana wszędzie hołdami i szacunkiem, lubiła jednak czasem przechadzać się samotnie i tego właśnie poranku, księżna Adrjanna (tak bowiem pozwalała się nazywać zaufanym), szła pogrążona we własnych myślach. Wkrótce jednak zauważyła, iż wszystkie spojrzenia skierowują się ku niej i to z taką uporczywością, jakby nie mogły się od niej oderwać. Być przedmiotem ogólnej uwagi — nie było dla niej wprawdzie rzeczą nową, lecz oczy tłumów nie wpijały się w nią nigdy z taką gorączkową ciekawością: po raz pierwszy w życiu zdawało jej się, że źle zrobiła wyszedłszy sama.

Na szczęście, w chwili tej właśnie dojrzała naszego feljetonistę, który od przybycia do Spaa nie przemówił jeszcze do żywej duszy i dla rozrywki szedł, deklamując półgłosem łacińską odę.

— Ah! pan Janin! Jakżeż to szczęśliwie, że pana spotykam! Podaj mi pan rękę — zawołała.

Nie potrzebuję chyba upewniać, że propozycja ta ucieszyła wielce znakomitego krytyka. I cóż może być przyjemniejszego, jak prowadzić wśród tłumów kobietę piękną i powszechnie uwielbianą! Lecz księżna Adrjana myliła się sądząc, że ramię męskie uchroni ją od natarczywych spojrzeń. Była przedmiotem coraz bardziej niedyskretnej ciekawości. Wreszcie, szczęśliwym trafem, spuściła oczy i powód tego zainteresowania przechodniów, odrazu stał jej się jasnym. Dzięki niepojętemu roztargnieniu swej panny służącej, miała wpiętą u piersi broszkę z brylantem historycznym, ważącym trzydzieści karatów, a który przez długi czas był własnością korony włoskiej. A więc, nie wiedząc o tem, szła, niosąc przed sobą jakby małe słońce o tysiącu promieniach, oślepiających trzodę ludzką. Księżna pospieszyła odpiąć od stanika tę świetlaną przynętę.

— Janin — rzekła — zechciej pan schować to do swojej kieszeni.

III.

Nigdy jeszcze, jakkolwiek skrajaną i uszytą była według wszelkich prawideł krawieckiego kunsztu, kieszeń pikowej kamizelki Janina nie przechowywała takich skarbów; — niemałą musiało ją to napełnić dumą.

Natychmiast wszystko powróciło do porządku, nie zajmowano się bardziej niż przystoi, niepospolitą urodą księżnej. Ona zaś, ochłonąwszy z niemiłego wrażenia, poczęła rozpytywać feljetonistę o ukochany Paryż, który opuściła od lat paru. Któż lepiej od Janina mógł przedstawić jej obraz stolicy? Roztaczał przed jej oczyma barwną panoramę: Przedmieście Saint-Germain, komedię, bulwary, bale na królewskich pokojach Ludwika-Filipa. tłumy na balu Opery, gdzie księżniczki potrącały o poliszynelów. Opowiadanie to, było najbarwniejszym z feljetonów, jakie kiedykolwiek wyszły z pod jego pióra. Gdy odprowadził księżnę do bram jej willi, odszedł upojony jej oczami, jej purpurowym uśmiechem i marzył o niej długo, przechadzając się po górach.

Księżna Adrjanna zaprosiła go, aby ją odwidził. Odwidzał ją też często, spotykając się w salonach jej z damami z tak wielkiego świata, że mogły sobie pozwolić na swobodne obejście, ze starymi dyplomatami i świetną młodzieżą. Lecz najszczęśliwszym się czuł, znajdując księżnę samą. Była wtedy czarującą; nikt lepiej od niej nie umiał rozmawiać i uważniej słuchać. Przykuty rozkoszami wzroku i umysłu, Janin pozostałby zapewne w Spaa do końca sezonu, a może na zawsze, gdyby nagle przy czytaniu dziennika, nie zadrżał, jak Achilles za dotknięciem zbroi.

Marja Taglioni stworzyła nóżkami swemi nowe arcydzieło, a jego tam nie było, aby odmalować najbarwniejszemi pędzlami prozy, nieśmiertelną sylfidę o skrzydłach motyla, unoszącą się nad drżącemi łodygami kwiatów. Na myśl tę w sercu jego obudziła się tęsknota do feljetonu, dusza wielkim głosem wołała o pióro.

Postanowiwszy wyruszyć w drogę, poszedł się pożegnać z dostojną swą przyjaciółką.

IV.

— A więc odjeżdżasz pan jutro, czy to już nieodwołalnie? — pytała go.

— Najzupełniej, księżno — odparł Janin.

— Skoro tak, zechciej mi pan odnieść mój brylant.

Słowa te uderzyły, jak grom, w feljetonistę. Tak — przypominał sobie teraz — księżna oddała mu ten przedziwny klejnot. Lecz cóż z nim zrobił? Oszalały, zrozpaczony, uciekł bez słowa odpowiedzi. Błądził po wzgórzach i lasach, a w tem strapieniu stawały mu przed oczyma rozwiązania krytycznych sytuacyj we wszystkich dramatach i tragedjach. Miałże kulą rewolweru zakończyć tę hańbę, czy też, jak w sztukach Scribe'a, umknąć do Ameryki i dzięki szczęśliwym spekulacjom, zyskać olbrzymią fortunę? napisać sensacyjną powieść lub komedję, którąby grano 30 razy z rzędu? Nie, wszystko to było zbyt długie, zbyt skomplikowane. Brylant potrzebny mu był nie za miesiąc, ani nawet za dwa tygodnie, lecz zaraz, natychmtast..

Wreszcie, o radości, przypomniał sobie białą pikową kamizelkę i kieszeń jej, w którą włożył był brylant księżnej Adrianny. Lecz cóż się stało z ową kamizelką? Pobiegł do hotelu, wpadł jak huragan i zarzucił tysiącem pytań numerowego.

— Ah! — odparł służący z miną zadowoloną — tym razem mam nadzieję, żem panu dogodził: kamizelkę odniosłem do praczki. W chwili tej jest zapewne bielszą od śnieżnej góry.

Janin w dwóch susach był u praczki.

— Daruje pan — na gwałtowną jego interpelację odparła mu zdziwiona niewiasta — ale tak jesteśmy zarzucone bielizną, takie mnóstwo gości się zjechało, że nie mamy czasu odetchnąć. Pańska bielizna jeszcze nieuprana, leży w tym oto ciemnym pokoju. Może pan tam znajdziesz i kamizelkę.

Nawpół żywy w niepokoju, wykwintny bulwarowicz, przetrząsał stosy brudnej bielizny, aż dopóki nie znalazł swojej kamizelki. O nieopisana radości! w kieszeni jej był brylant. Chwyciwszy go oburącz, z obawy, aby tym razem nie zgubić go na dobre, odniósł wspaniały soliter jego właścicielce.

Przyjęła go z uprzejmym uśmiechem, dziwiąc się w duszy tragicznej minie tak wesołego zazwyczaj feljetonisty.

On zaś, wracając do domu dla spakowania się, myślał z rozkoszą o księżnach z desek teatralnych, których klejnoty warte nie wiele więcej, jak korki od karatek.

— Nie — powtarzał sobie w duszy — my cyganie nie umiemy obchodzić się z podobnemi błyskotkami. Naszą rzeczą jest sypać klejnotami stylu i dowcipu, trzymając się z dala od innych.

Teodor de Banville.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Hr. Zygmuntowi Cieszkowskiemu wręczonym został przed kilku dniami posążek bronzowy Wójtowicza: „Po kąpieli." Jest to upominek od grona przyjaciół i znajomych, ofiarowany w ocenieniu trudów i zasług, położonych przez urządzenie oddziału sztuki podczas wystawy krajowej w jesieni 1887 r. w Krakowie. — Dr. Lujo Brentano, głośny ekonomista niemiecki, opuszcza Wiedeń, by objąć katedrę ekonomji politycznej na wszechnicy lipskiej. Ostatni jego wykład w Wiedniu odbył się d. 30. marca. Studenci urządzili ulubionemu profesorowi serdeczną pożegnalną owację.

(En.) **Wieczór Towarzystwa muzycznego** mimo swego pięknego programu i tyle sławionej muzykalności naszego miasta nie zgromadził onegdaj licznego zastępu publiczności. Wieczorek zaś podobny powinien być chwilą, z której wszystko co czuje odrobinę zamiłowania do muzyki poważnej powinno się zbierać. Jestto jedyne miejsce muzyki komnatnej, dla której bodaj czy nie zatracamy już poczucia, mimo że programy wieczorków i koncertów Towarzystwa układane są z całą przezornością, za którą już nieraz dyr. Schwarzowi składaliśmy uznanie. Muzyki tak zwanej ciężkiej słuchamy stosunkowo nader niewiele — zwykle uchwycony jest środek pomiędzy najwyższym wyrazem klasycyzmu a owym punktem, w którym muzyka rozpoczyna być szlachetną, nietracąc jeszcze łatwej uchwytności i wdzięku. Onegdajszy program był właśnie w tym stylu ułożonym. Rozpoczęła go sonata g-dur Mozarta ale zmodernizowana przez Griega, dalej nastąpił kwintet Schuberta, jedna i popularniejszych w ogóle kompozycyj tego rodzaju, następnie słyszeliśmy ciekawy kwartet Saint-Saensa (fortepian i trzy instrumenta drewniane) wreszcie

śliczne, pełne swobodnej niewymuszonej melodyki pieśni czterogłosowe Brahmsa. Mozart-Grieg odegrany był starannie i efektownie przez p. dyr. Schwarza i Wł. Wszelaczyńskiego. Jeden z nich reprezentował spokój mozartowski, drugi nerwowość Griega, mimo że partje swe grali odwrotnie. Kwintet Szuberta, dzieło piękne zwłaszcza w drugiej i trzeciej swej części, wywarło wielkie wrażenie, mimo swych zbyt szerokich rozmiarów. Niektóre ustępy prawdziwie porywają słuchacza, zachwyt jednak i największy uchodzi, gdy kompozycja zbyt długo chce go utrzymać powtórzeniami jednej i tej samej choćby najpiękniejszej myśli.

Znakomitymi wykonawcami Szubertowskiego dzieła byli pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Sladek i Stingel. „Capricio" Saint Saensa zdawało się większe wrażenie wywierać zestawieniem instrumentów, niż samą kompozycją. Jest to igraszka wielkiego kompozytora. Parę myśli imponujących, kilka ładnych motywów ludowych, nieco pikanterji kontrapunktycznej, dużo popisu dla instrumentów niezawsze jednak obmyślanego dość właściwie, oto całość kompozycji. Całość?... właściwie wszystko tu jest, prócz całości. Raczej zestawienie interesujących szczegółów, raczej zbiór próbek rozmaitych efektów instrumentalnych. „Capricio" wykonali bardzo udatnie pp. Drezepolski, Fugel, Linka i Wszelaczyński. Nader szczęśliwe wykonanie „cygańskich pieśni" Brahmsa zakończyło wieczór. Ostatnia z nich jest tak lekką przejrzystą, że nikt ciężkiego Brahmsa w niej nie rozpoznałby — zdradzają go niektóre harmonje. Inne pieśni, prawie wszystkie ładne, tem więcej, że ich „cygańskość" w bardzo umiarkowanym występuje stopniu. Tu i ówdzie tempa wydały się nam za wolne, wskutek czego zbywało na potrzebnym ogniu. A jest to żywioł, którego wobec naszej publiczności oszczędzać nie należy. Możeby ją przecież nieco zapalił do sztuki poważniejszej — dla której zdaje się być zbyt obojętną...

„Książę pan", krotochwila w 3 aktach p. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego, która w środę (dnia 10. bm.) ujrzy światło kinkietów na scenie tutejszej, może się pochlubić wyborową obsadą ról. Z pań biorą udział w przedstawieniu, panie: Cichocka, Gostyńska, Kwiecińska, Linkowska, Pyszuik; z mężczyzn, pp.: Dębicki, Frenkel, Kwieciński, Piasecki, Ruszkowski, Walewski, Wojdałowicz i Zboiński.

Popisowe role dwóch rywalek — naiwnych, odtworzą pani Kwiecińska (Helena) i panna Pysznik (Wanda).

Ruch stowarzyszeń.

Walne zebranie członków Towarzystwa bibljoteki polskiej w Wiedniu. Walne zebranie to odbyło się d. 1. bm. Sprawozdanie wydziału i rachunki z r. 1888 przyjęto do wiadomości. Wyrażono życzenie, by odczytów, które dotąd już odbywały się co miesiąc, ku zadowoleniu członków, było więcej i żeby się odbywały w większym lokalu. Podniesiono szczególnie zasługi wydziału, a mianowicie sekcji szkolnej za skuteczne starania około nauki języka polskiego udzielanej dzieciom polskim w Wiedniu zamieszkałym. Uchwalono za to podziękowanie wydziałowi, oraz członkom bibljoteki polskiej, którzy się specjalnie tą sprawą zajmują, głównie księżnie Jerzowej Czartoryskiej i jej córce. Wyrażono też życzenie, żeby biednym dzieciom polskim ułatwić pobyt na wsi, a o ile można w kraju, podczas wakacyj. Następnie uchwalono preliminarz na rok bieżący, w którym liczono: reszty kasowej 215 złr., opłaty członków 800 złr., zaległości 200 złr., razem dochodu 1215 złr. W dziale wydatków zaś preliminowano: na lokal z obsługą, opałem i światłem 580 złr., na kupno i oprawę książek 200 złr., na szkółkę 100 złr., na wydatki kancelaryjne i nieprzewidziane 120 złr., razem 1000 złr.

Potem przystąpiono do wyboru pięciu członków wydziału na miejsce wylosowanych i tych, którzy ustąpili. Wydział teraz składa się oprócz prezesa księcia Jerzego Czartoryskiego z następujących 10 członków: Bindera, Kłobukowskiego, Kłoskowskiego, Lewickiego, Linhardta, hr. Łosia, Nowińskiego, Pilata, Sławikowskiego i Twardowskiego.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Kałuszu, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 14. maja b. r.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 5 kwietnia. Niemiecka deputacja wojskowa przywiozła nowy model karabinu, który wczoraj cesarzowi przedłożyła.

Rząd prawdopodobnie już w tych dniach wniesie przedłożenie co do kontyngentu rekrutów, obstając przy dniu 1. maja, jako terminie rozpoczęcia rekrutowania.

Przesilenie w Bukareszcie jest jednem z ogniw wypadków [illegible] rozpoczętych abdykacją Milana. Ogłoszony program liberalnej partji serbskiej, zatem Risticza stawia niepodległość wszystkich krajów serbskich półwyspu oraz niezależność handlową, przewiduje też, że rejencja wypowie dotychczasowy traktat handlowy, zawarty z Austrją. *(Cz.)*.

Paryż 5. kwietnia. Akt oskarżenia przeciw Boulangerowi zaznacza, iż powstanie naznaczone było na dzień 14. lipca 1888 roku; u anarchisty Morphy znajdowała się lista osób, biorących w tem udział, a jedynie tylko pojedynek z Floquetem popsuł wszystkie plany. W lutym br. Boulanger zamierzał poprowadzić ligę patrjotyczną przeciw Elysée, tudzież przerwać komunikację telegraficzną. Prócz tego miały się odbywać liczne werbunki w korpusie oficerskim i przekupstwa urzędników cywilnych. *(Cz.)*.

Bruksela 5. kwietnia. Hotel, w którym zamieszkał Boulanger, formalnie jest oblężony przez reporterów. Boulanger zamierza podobno wyjechać do Londynu.

Gubernator terytorjum rzeki Kongo telegrafuje, iż według wiadomości, otrzymanych przez Arabów i podróżników, Stanley i Emin pasza maszerują do Zanzibaru z kilkoma tysiącami mężczyzn, kobiet i dzieci, tudzież wiozą 6000 sztuk kości słoniowej. *(Cz.)*.

Z Rady państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 6. kwietnia. Przy tytule „loterja" wypowiedział Roser zwykłą swą mowę, wyliczył szereg ofiar loterji liczbowej i zażądał uchwalenia rezolucji, wzywającej rząd do zniesienia loterji. Mowca powoływał się na wiadomość, podaną przez *Dziennik Polski*, a zaczerpniętą ze sfer poselskich, iż czynią się przygotowania do zniesienia loterji, i wyraził nadzieję, że minister Dunajewski uzna za stosowne kwestję tę wyjaśnić.

W sprawie myta przemawiali Kaiser i Schuch. Jaworski wniósł zamknięcie. Na to zawołał Kronawetter: „Jest to rzeczą niesłychaną, aby właśnie prezes polskiego klubu przemawiał za ograniczaniem wolności w izbie!"

Smolka: „Wzywam pana do porządku! Wolno panu stawiać wnioski, ale nie wolno tu czynić tego rodzaju uwag!"

Kronawetter: „Wnoszę więc imienne głosowanie nad wnioskiem p. Jaworskiego!"

Wniosek ten uchyliła jednak izba i rozprawę zamknięto poczem przemawiał jeszcze jako mowca jeneralny Herbst.

Wiedeń 6. kwietnia. *(Z izby posłów)* Knotz i towarzysze interpelują rząd w sprawie niedostatecznych zarządzeń w urzędach podatkowych celem ostemplowania losów zagranicznych.

Prezydent ministrów odpowiada na interpelacje w sprawie zarazy pyskowej i racicowej oraz zarazy u nierogacizny. Konstatuje on, że jest 571 miejscowości nawiedzonych zarazą, czyli 1% ogólnej liczby gmin w Austrji. Do Krainy, Karyntji, Tyrolu i Salcburga zawleczono zarazę z Rosji. Szybki rozwój zarazy przez zatajanie jej w granicznym pasie rosyjskim zmusił rząd do rozciągnięcia dozoru nad nierogacizną z Galicji. Mimo nader troskliwych zarządzeń, handlarze nierogacizny potrafili obejść przepisy ochronne. To też, aby zapobiedz dalszemu transportowi trzód zarażonych z Rosji, ustanowiono w Galicji i na Bukowinie pas graniczny o długości 30 kilometrów wzdłuż rosyjskiej i rumuńskiej granicy, w którym to pasie zabroniono pędu świń od jednej miejscowości do drugiej i od domu do domu. To samo zarządzono w granicznych pasach Morawji i Szląska. Temi i innemi środkami zwalczył rząd zarazę u bydła. Co do zarazy u nierogacizny, to tej najłatwiej zapobiedz mogliby mniejsi właściciele gruntów, jeśliby nie potrzebowali kupować obcego towaru.

Z porządku dziennego do tytułu „drukarnia państwowa" żądał Fuss ustawodawczego oznaczenia zakresu działania tej instytucji.

Po przyjęciu reszty tytułów etatu ministerstwa skarbu, zabrał głos Herold przy tytule: „zarząd centralny ministerstwa handlu," ganiąc centralistyczne tendencje tego urzędu. Następnie zabrał głos Burgstaller.

Godz. 1. min. 50. po południu posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 6. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył prezydent Smolka, że od poniedziałku zaczną się znowu wieczorne posiedzenia izby.

Wiedeń 6. kwietnia. *(Z komisji budżetowej)* Komisja budżetowa obradowała nad budową kolei z Jasła do Rzeszowa, przyczem sprawozdawca Biliński wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby przy trasowaniu przestrzeni Jasło-Moderówka zwrócono szczególniejszą uwagę na teren, a to ze względu na niebezpieczeństwa, grożące przez zaspy śnieżne i powodzie, dalej aby urządzono stację w Przybówce i aby zarządzono co potrzeba celem spiesznego wybudowania linji Przybówka-Krosno.

Minister handlu odpowiedział, że jakkolwiek kolej ta ma być przeważnie strategiczną, to przecież względy na ruch publiczności musiano również brać w rachubę. Co do urządzenia stacji w Przybówce, to ostateczna w tej sprawie decyzja zależy od komisji, która zajmie się ustanawianiem stacyj. Na oświadczenie Bilińskiego, że w okolicy Jasła utworzyły się konsorcja, pragnące ziemię pozakupywać, odpowiada minister, że za grunta sąsiednie linje kolejowe płacono po 6 do 8 tysięcy złr. za jeden kilometr, a zatem kwotę, która i w tym razie nie może być przekroczoną. Według oferty Towarzystwa kredytowego — powiada minister — wypadnie 1 kilometr po 7.000 złr., a chociaż oferta galic. konsorcjum zdaje się być jeszcze korzystniejszą, to jednak należy zwrócić uwagę, że nie uwzględnia ona niezbędnie potrzebnego peronu na stacji w Rzeszowie, wydatki urządzenia stacji itd.

Następnie Herbst żądał, aby w ustawie wyraźnie została oznaczona kwota na budowę, którąby wystarczyła na wydatki roku bieżącego, tj. 2·5 milj. zł., gdyż inaczej niemożebnem będzie zamknięcie rachunków.

Szef sekcyjny Niebauer oświadczył, że proponowane przez rząd postępowanie jest wprawdzie wyjątkowem, ale bywało już zastosowywane i wskazuje na ustawę z roku 1882, według której kredyt na budowę gmachu dla ministerstwa rolnictwa wyznaczony został z ceny kupna, którą miano otrzymać ze sprzedaży dawnego gmachu, a więc kredyt bez cyfrowego oznaczenia wysokości kredytu dozwolono.

Minister handlu oświadcza, iż na budowę musi koniecznie domagać się kwoty 2,500.000 zł. na rok 1889. Przed dwoma miesiącami zamierzono żądać 3 miljony, ale obecnie ta kwota nie mogłaby być wydaną. Biliński uważa wniosek Herbsta jako właściwy, lecz przeciwstawia temu wnioskowi zarzuty zastępcy rządu. W imiennem głosowaniu uchylono wniosek 12 głosami przeciw 11 i przyjęto niezmienione przedłożenie rządowe z rezolucją Bilińskiego, prócz ustępu o budowie bocznej linji z Przybówki do Krosna, który to ustęp wnioskodawca cofnął.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 6. kwietnia. Rząd austrjacki otrzymał już notę szwajcarską z propozycją międzynarodowego uregulowania kwestji produkcji oraz sprawy robotniczej, a to przez zaprowadzenie we wszystkich państwach pewnych ustaw przeciwko wyzyskiwaniu robotników, jak to święcenie niedzieli i ograniczenie pracy dzieci tudzież roboty w fabrykach.

Buda-Peszt 6 kwietnia. W komisji izby panów rozpoczęły się wczoraj rozprawy nad ustawą wojskową. Andrassy wystąpił w dłuższej przemowie za ustawą. Paragraf 14 w stylizacji rządowej nie był jednak do przyjęcia.

Co do §. 25, to zdaniem mowcy odpowiada on dzisiaj w zupełności rzeczywistej potrzebie i wcale nie jest poniżającem dla oficerów węgierskich, iż się będą uczyć po niemiecku. Przeciwnie, życzyćby należało, aby jak najwięcej Węgrów uczyło się i umiało po niemiecku, wpływa to bowiem korzystnie, nie szkodząc bynajmniej patrjotyznym uczuciom.

Zapewniał dalej Andrassy, że Deak, wcale nie przymuszony do tego, oświadczył się za jednolitą armją, ale z własnego przekonania to uczynił.

Podział armji byłby już w czasie spokoju niebezpiecznym — a cóż dopiero w czasie wojny! Żądanie czegoś podobnego jest karygodnym nonsensem. Po takiem przemówieniu Andrassy'ego, zdaje się, że w plenum będzie tylko słaba opozycja przeciw ustawie.

Berlin 6. kwietnia. *Koeln. Ztg.* donosi, że z rozkazu Wiessmana, zatknięto na stałym lądzie w Zanzibarze flagę niemiecką zamiast flagi wschodnio-afrykańskiego towarzystwa.

Jedenastu klerykałów przyłączyło się otwarcie do partji rządowej, natomiast w centrum reichstagu pojawiają się objawy opozycji.

Paryż 6. kwietnia. W skutek uchwały izby otrzymał prefekt policji rozkaz natychmiastowego uwięzienia Boulangera, gdyby tenże stanął na ziemi francuskiej. Rozpowszechnioną była pogłoska, że Boulanger sam chce się stawić, ale policja czekała nań na dworcu nadaremnie.

Za trzy dni ukaże się dekret prezydenta, ustanawiający senat jako trybunał w sprawach zbrodni stanu. Publikacja wyroku przeciwko Boulangerowi nastąpi ewentualnie zaocznie.

Bruksela 6. kwietnia. Komitet boulanżystowski postanowił wydanie nowego manifestu. W imieniu Boulangera przyjmował deputowany Millevoi reprezentantów prasy i oświadczył, że Boulanger wszelki wyrok zniesie spokojnie, oczekując wyborów, z których wyjdzie 350—400 boulanżystów, bonapartystów i rojalistów. Pierwszym czynem nowej izby będzie usunięcie Carnota i uwięzienie obecnych ministrów za nadużycie władzy, poczem Boulanger wybrany zostanie prezydentem republiki.

Petersburg 6. kwietnia. Ukaz carski rozkazuje z dziewięciu na granicy zachodniej stojących brygad straży pogranicznej utworzyć ich ośmnaście po cztery sekcje, pomnażając równocześnie ich stan o siedmdziesięciu dwóch oficerów.

Luksemburg 6. kwietnia. Na poniedziałek zwołaną została izba celem przyjęcia do wiadomości orędzia księcia nassawskiego.

Wiedeń 5. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty 298·50, länderbank 238·60, statsbany 241·50, węg. złota renta 103·10.

Wiedeń 6. kwietnia. Kwestja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zależy od rozstrzygnięcia pytania, czy rząd ma zaprowadzić sekwestrację; w razie sekwestracji nie byłoby potrzebnem żadne przedłożenie parlamentarne; w razie upaństwowienia, musiałyby pierwej być przeprowadzone rokowania z radą zawiadowczą. Rozstrzygnięcie dotychczas nie nastąpiło.

Wiedeń 6. kwietnia. Deputacja szewców uda się dziś wspólnie ze Stowarzyszeniem wiedeńskiem na audjencję do prezydenta ministrów Taaffego w sprawie fabryki moedlingskiej. W poniedziałek zaś udadzą się również wspólnie do ministra wojny Bauera w sprawie dostaw wojskowych.

Wiedeń 6. kwietnia. Sarkofag, do którego wczoraj wieczór złożono trumnę śp. cesarzewicza Rudolfa, spoczywa na 6 lwich nogach; po bokach lwie głowy; między niemi herb arcyksięcia, a na pokryciu trumny napis łaciński, otoczony wieńcem laurowym, z wymienieniem daty urodzin i śmierci. Przy przeniesieniu obecni byli jedynie książę Hohenlohe, gwardjan OO. Kapucynów i dwóch urzędników dworskich.

Paryż 5. kwietnia. Dziś rano odbyła się rewizja domowa w mieszkaniach Boulangera, Rocheforta i Dillona. Przeciw dwom ostatnim wdrożono śledztwo.

Deputowany Sussini oznajmił, iż występuje z komitetu bulanżystów.

Rzym 6. kwietnia. Sąd policyjno-poprawczy skazał na 3-letnie więzienie deputowanego członka skrajnej lewicy, Costę, za zaburzenie spokojności publicznej podczas obchodu pamięci Oberdanka.

W senacie odpowiadając na interpelację Parenzo rzekł Crispi, że pomimo zarzutów podniesionych przeciw polityce rządowej co do Massawy, gabinet nie zmienił zapatrywań swoich. Stacja na brzegu morza Czerwonego jest potrzebną. Trzeba tylko rządowi pozostawić do osądzenia, kiedy i co uczynić mu wypadnie, a jakkolwiek obecna sytuacja w Massawie zdaje się być nader dogodną, rząd mimo to przecież dokładnie wszystko zbada i dobrze się zastanowi nad tem, co przedsięwziąć należy.

Berno (w Szwajcarji) 6 kwietnia. Rada stanu oświadczyła się 23 głosami przeciw 19, że podział szkół podług wyznań nie zgadza się z duchem konstytucji szwajcarskiego Związku.

Ateny 6. kwietnia. *Messager Athene* donosi, że król grecki uda się naprzód na kurację do Aix les bains, poczem pojedzie na wystawę do Paryża.

W Zante i Megarze było trzęsienie ziemi, powtarzające się kilka razy. Dotychczas nie było żadnych strat, ani uszkodzeń.

Berlin 6. kwietnia. Według wiadomości z Petersburga, ostatnia sprawa bomb w Zurychu, ma być rzeczywiście w związku z planem zamachu na życie cara, który to zamach miał nastąpić podczas projektowanego pobytu cara w Berlinie. W wielu miastach w Rosji przedsięwzięto aresztowania, szczególnie w Wilnie.

Paryż 6. kwietnia. Manifest Boulangera do wyborców opiewa: Czytaliście akt oskarżenia, na który otumaniony parlament się zgodził, uchwalając ściganie przez sądy złożone z nieprzyjaciół politycznych. Wasz zdrowy rozum niech osądzi te obrzydliwe oszczerstwa. Oskarżenie gani wszystkie moje czyny poprzedzające moje wstąpienie do gabinetu. Jeżeli te czyny były karygodne, to współwinnymi byli wszyscy ci mężowie stanu, co mnie do gabinetu powołali. Pamiętajcie, że jako żołnierz, poświęciłem krajowi życie i służbę. Pragnę uczciwej republiki w drodze prawidłowego wykonywania powszechnego prawa głosowania. Żaden gwałt i oszczerstwo nie odwrócą mnie od celu. Za kilka miesięcy, wybory miljonów głosów zabezpieczą oswobodzenie kraju.

Londyn 6. kwietnia. *Times* donoszą z Zanzibaru, że przedwczoraj udał się Wissmann na pokładzie niemieckiego okrętu na inspekcję wybrzeży i miał przytem oświadczyć, że pierwszym jego obowiązkiem będzie przywrócić handel na wybrzeżu należącem do Niemiec i ochraniać drogi karawanowe.

Według doniesienia *Biura Reutera* z Zanzibaru strzelali krajowcy niedaleko Lindi do łodzi, należącej do szalupy angielskiej „Reindeer", lecz nie zranili nikogo.

Niemiecka korweta „Zofja" odpłynie jutro do Samoa.

Wiedeń 6. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·48, na jesień 7·68, kukurudza na czerwiec 5·11, na lipiec 5·24.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	74 —	74 10
„ węgierskie banku kredytowego	303 50	303 —
„ Banku anglo-austrjackiego	131 50	131 50
„ Unionbanku	225 75	227 50
„ kolei Karola Ludwika	207 75	207 50
„ kolei północnej	261 50	259 —
„ kolei południowej (Lombardy)	100 25	99 50
„ kolei Alfödzkiej	197 50	197 —
„ kolei państwowej	241 75	241 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 —	236 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	181 —	181 —
Losy komunalne wiedeńskie	149 25	148 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	118 —	118 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 25	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 25	208 —
Losy regulacji Cisy	133 50	133 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 50	240 —
Renta węgierska złota 4-proc.	103 30	102 85
Akcje Bankvereinu	109 10	109 15
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29
Losy premiowane węgierskie	144 —	144 —
Akcje kredytowe	298 75	297 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 6. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 65	217 40
Akcje austrjackie kredytowe	157 —	156 ⅝
Akcje kolei Karola Ludwika	88 —	87 50
Austrjackie banknoty	168 80	168 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	43 50	42 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 60	67 50

FABRYKA MASZYN



T. BREDTA

w Ottynji

WARSZTAT MECHANICZNY, ODLEWNIA ŻELAZA I METALI, KOTLARNIA, KUŹNIA PAROWA,

poleca swe wyroby

dla gorzelń:

Kotły parowe, Parniki (Henze), Zacierniie najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, Ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

dla kopalń i destylarń nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady, Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, Pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do klocków, Piły cyrkularne z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, Ruszta do trocin i t. p.

dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, Transmisje zwyczajne i Sellersa, Koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, Czopy, Panwie i Części do kół wodnych, Windy do zboża, Kotły, Armatury, Ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie i po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p.

Skład maszyn rolniczych w **Ottynji**, przy zakładzie wiertniczym w **Słobodzie i Krośnie**.

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.** 1302

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskuteczna wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Ekonom

z rutyną, z kilkonastoletnią praktyką w sile wieku, który samowładnie zarządzał większemi majątkami postępowemi, w czem się wykaże; może zastąpić bezpośredni zarząd właściciela, poszukuje posady od 1. Lipca r. b. Adres: **N. P.** poste restante **Tarnów**. 1300

Julja Berger

Lwów, ul. Halicka l. 21.



Ubrania
Kapelusze
Bielizna
Obuwie
Pończochy
Rękawiczki
Sznurówki
dla dzieci

Zakład założony w r. 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje się sta annie i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka.



KAMIENICA

w Wiedniu

z ogrodem w objętości 1 morga w dobrem położeniu i stanie pod korzystnemi warunkami do zamiany na majątek ziemski w Galicji, lub dom we Lwowie.

Bliższej wiadomości udziela Agencja dóbr P. Aszkanazego we Lwowie, ul. Kopernika l. 8. 1259

Bilard 1287

z fabryki Seyfertha

supełnie nowy, węgierski Mazar, jasny o 4 nogach, na 3 gry tj. na karambola, pacyka i preferansa *z wszelkiemi przyborami* **do sprzedania za 220 złr.**

Bliższa wiadomość w pracowni bilardów

T. M. Andreaszek

we Lwowie, ul. Karola Ludwika liczba 29.

Do większego majątku na Bukowinie wraz z gorzelnią i wielką uprawą kartofli 1238

poszukuje się tęgiego, praktycznego i teoretycznego

zarządcę

w wieku około 40 lat.

Wymaga się znajomości języka niemieckiego. Oferty wnosić należy tylko po niemiecku.

Oferty wraz z świadectwami do Administracji *Dziennika Polskiego*.

Kaftaniki trykotowe (Jersey), pończochy i skarpetki wełniane, chustki włóczkowe szyję i głowę, bugarki (basziki), wełnę na pończochy

poleca 1024

w wielkim wyborze i najtaniej

Magazyn kaftów i drobiazgów damskich

MIKOŁAJA LUDWIGA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 14.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastosowanie, musi być dobrym. Wypadek taki mamy niejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem**, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest nadzwyczajnie okoliczność, że wielu chorych ... przeciez napowrót do dobrze znanego Pain-Expellera powróciło. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller **w reumatyzmie, podagrze, łamaniu**, a także **w zaziębieniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bóle zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą". Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece **Dra. Richtera „pod złotym lwem"** w Pradze, Nikolasek, ...

Zakład wodoleczniczy

St. Radegund

w Styrji

2 godzin drogi od stacji kolei Graz.

Przepyszne położenie górskie w pośród rozległych lasów sosnowych. Klimat łagodny, toniczny. Doskonała woda do picia, gimnastyka i Massage. Wygodny pobyt w 23 Kurhausach i willach. Ceny umiarkowane. 104

Sezon leczniczy od 1. kwietnia do połowy listopada.

Bliższe szczegóły co do metody leczenia, oznajmienia, poszczególnych warunków i ceny w prospekcie, przesyłamy (bezpłatnie) na żądanie.

Dr. Gustaw Rupnich Dr. Gustaw Novy lekarz asystent. kier. zakładu.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w średkowych przedziałach utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 1013

Wapienniki LUDWIKA GRAEWE w Pustomytach

polecają na porę budowlaną

WAPNO

jak najlepszej jakości, gaszone i niegaszone, po najumiarkowańszych cenach.

Również i *wapno nawozowe*. — Łaskawe zamówienia przyjmują:

1. Ignacy Russmann, Lwów, Kołłątaja, 7.
2. Bióro Dyrekcji, Lwów, Hetmańska, 22.

Resztki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr. 12 za resztkę. Wielki skład **Peruvienu, Doskinu, Tricotu**; wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich i Kamgarnu**, jakoteż **materje wełniane do prania**. Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 787

Manopany, aristony, pozytywki, skrzypce itp.

Nowe, dobrze wypróbowane **MANOPANY**, już po ... złr. 18·—
„ „ „ **olbrzymie manopany** z 39 tonami ... „ 40·—
„ „ „ „ z 78 „ ... „ 48·—



Wszelkie gatunki manopanów z dobrem stalowem strojeniem po cenach najtańszych. **Olbrzymie manopany**, eleganckie o 78 tonach i kontra-bassach (1-roczna gwarancja) które zdecydowanie kosztują 100 złr., u mnie tylko 85 złr. Wielki kompletny skład nut do manopanów. Nuty po 55 ct.; do olbrzymiego manopanu tylko po 1 złr. Marsz żałobny arcyksięcia Rudolfa na manopan, tylko u mnie do nabycia. **Manopany-Verdi**, najnowszy i najpiękniejszy instrument salonowy. Ceny najtańsze. **Pozytywki** grające 4 sztuki, najlepszej roboty, od 5·50 i wyżej. — Odprzedający **manopany i pozytywki** otrzymują ceny fabryczne.

Sensacyjna nowość dla grających na skrzypcach i pianistów: **„Automatyczny odwracacz nut"**, fungujący absolutnie bezpiecznie i bez szmeru, poleca się najbardziej. Cenniki i prospekta gratis i franko. Także na raty pod rzetelnemi warunkami.

Skład instrumentów muzycznych L. M. Schubert w Wiedniu, Währing, Schulgasse, 22. 726

Perła Karpat w górnych Węgrzech, odległa od stacji kolejowej **Tepla-Trencsin-Teplitz** kolei Waagthal i świeżo otworzonej linji Dlarapass o minut 20; od Krakowa przez Oderberg-Sillein godzin 9. **Najsilniejsze termy siarczane** monarchji Austro-Węgier **ze źródłami o 40° C.** temperatury. **Przepyszne położenie** w świetnym krajobrazie leśistym. Wskazane w przypadkach **podagry, reumatyzmu, porażeniach, newralgiach, ischias, chronicznych cierpieniach skrofuł, caries i nekrozy kości i t. d. Z komfortem** urządzone baseny **i kąpiele osobne**, zbytkownie urządzone kąpiele (**Hammam**) w stylu mauretańskim.

Kapiele siarczane Trencsin-Teplitz.

Kuracja mleczna, Massage; elektryczna i terenowa podług profesora Oertla. Wszelkie wymogi **hygieny i wygodnie** odpowiadające pomieszkania tanie. Koncerta, teatr, i inne rozrywki. Doskonała woda do picia z górnych źródeł, kuchnia doskonała. Na wielu stacjach kolejowych jazda tam i nazad po cenie zniżonej. **Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu.** Frekwencja 3.500 gości kąpielowych i około 5.000 przejezdnych. **Sezon kąpielowy od 1. Maja do 1. Października.** Wiadomości i illustrowane prospekta udziela gratis **Dyrekcja kąpielowa hr. Harcourt w Trencsin-Teplitz.** 974

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

HERBATY

chińsko-rosyjskie

z ostatniego zbioru dobrze naciągające i aromatyczne: ¼ kilo **Mieszanka** . . Nr. 1 złr. 2·—
„ „ „ „ 2 „ 2·50
„ w czorw. pud. „ 3 „ 3·—
Sansinska familijna . „ „ 3·60
Czarna z kwiatem w białych pudełkach . . „ „ 4·—
Souchong w skrz. oryg. „ „ 4·—
Kaiśow najprzedn. . „ „ 5·—

Herbaty Braci K. S. Popow w Moskwie.

Etyk. czarna 1 funt ros. złr. 3·—
„ czerw. 1 „ „ 3·60

Herbatę w proszku

¼ kilo złr. 1·40 i złr. 1·70.

poleca 1009

ALBERT SZKOWRON

przedtem F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.



Francuskie **GORSETY** po złr. 1·50, 2·50, 3·25 i t. d. najlepszego kroju poleca **Skład płócien i bielizny JANA RIEDLA we Lwowie.** 1191

---

500 marek w złocie

komu **Creme Grolich** nieusunie wszelkich nieczystości skóry, jako to: **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, węgrów, czerwoności nosa itd.** Utrzymuje aż do starości płeć jasną, białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka! Cena 60 centów. **Skład główny: J. Grolich w Bernie; we Lwowie** Z. Ruckera apt., L. Fausta (Parfumerie Universelle). **Kraków:** apt. W. Redyka. **Rzeszów:** J. Schaitter et Comp. 975

Dla kościołów i cerkwi

z własnej fabryki

ŚWIECE kościelne

woskowe i stearynowe.

PASCHAŁY

białe i malowane po 2, 2½, 3, 4 i 5 kilo jak i też

Kwiaty do świec

para od ct. 25 do zł. 1·80.

BUKIETY wazonowe

na ołtarz

para od zł. 3 do zł. 7

poleca najtaniej **HANDEL**

FRYDERYKA SCHUBUTHA

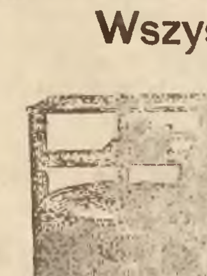
we Lwowie. 1262

Płynny kwas węglowy

do wyszynku piwa i fabrykacji wody sodowej. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasendörl**, w Wiedniu Glaslastrasse 4.

Nowem lekarstwem przeciw zatkaniu stolca, uznanem są przez najznakomitszych lekarzy i t. d. oraz przez profesora Dr. H. Senatora w Berlinie, Dr. Thompsona w Paryżu i profesora Dr. Massiniego w Bazylei jako najlepsze ze wszystkich dotychczas w tym celu używanych środków, jest *cascara sagrada*, jest ona głównym składnikiem nowych ulepszonych pigułek szwajcarskich **A. Brandta** St. Gallen (Szwajcarja), które są do nabycia w pudełkach po 40 i 70 ct. wraz z przepisem użycia we wszystkich lepszych aptekach. Nie należy się przeto dać złudzić inseratami konkurencyjnymi, pochodzącymi od fabrykanta starych pigułek, lecz baczyć na nazwisko **A. Brandta**, wypisane wyraźnie na każdem pudełku. Wszystkie inne są to bezwartościowe falsyfikaty. Te nowe poprawne pigułki szwajcarskie są w zapasie we wszystkich lepszych aptekach; na żądanie rozsyła je także skład główny: Aptekarz F. Schmied, Teplitz (Czechy) franco każdemu zamawiającemu. 804

Wszystkie nowości prześcignięte.



2 najpiękniejsze, i najpraktyczniejsze i najużyteczniejsze przedmioty na wystawie wiedeńskiej, nowo wynaleziona **mechaniczna patent. maślniczka**, zapomocą której można wyrobić w blisko 5ciu minutach ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany masło. — Ceny tej maszyny są na ½ litra 1·50, 2 litry 2·75, 5 litrów 4·50, 10 litrów 7·50, 25 litrów 15 złr., 50 litrów 30 złr. — Tylko **3·40** kosztuje wynaleziona w sierpniu 1888 ręczna patent. maszyna do szycia. Maszyna ta robi pięknie, ściegiem regularnym, szyje wszelkie materje bez wyjątku, i jest z najlepszego lanego żelaza trwale skonstruowana.

Powyższe przedmioty sprowadzać można za zaliczką lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy, tylko ze **Składu centralnego S. Weissa w Wiedniu** *Miasto, Seilergasse 7/F.* 646

NOWOŚCI

NA SEZON WIOSENNY

osobiście wybrane

w kraju i za granicą 1268

poleca

MAGAZYN A' LA VILLE DE PARIS

PLAC HALICKI L. 2.

GABRYEL STARK.

Równocześnie zwracam uwagę, że nie posiadam żadnej filji ni we Lwowie ani na prowincji i towary najmodniejsze są do nabycia tylko w magazynie moim przy placu Halickim liczba 2.

O połowę za darmo!

są moje, w drodze sukcesyjnej nabyte spodnie, z najlepszych berneńskich i reichenberskich tkanych materyj, w solidnych angielskich barwach: szare, brunatne, pepita, w paski, kratki itd. w przeróżnych wzorach i sprzedaję parę tych doskonałych, podług najnowszej mody wiedeńskiej dobrze i trwale sporządzonych:

gotowych spodni męzkich tylko 1 złr. 70 ct.

Niechaj nie będzie w swym własnym interesie rychło zamawia, gdyż jak to widać z cen, zapłacona jest zaledwie cena roboty, a kosztowały przedtem 3 lub 4 razy tyle. Na składzie jest jeszcze około 5000 par spodni znakomitego gatunku, które oddaję parę za zł. 2 40 ct. Natłok gości wiedeńskich, jakoteż liczba zamówień jest nadzwyczajną, dlatego trzeba się spieszyć. Nieprzydatne spodnie przyjmuje się napowrót. Przy zamówieniu upr sza się o długość kroku i szerokość brzucha. — Rozsyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy. Adres: 647

M. APFEL, Wien, I. Fleischmarkt Nr. 8/63.

Dużo pieniędzy

oszczędzi każda dama, która u mnie zamówi suknię. Mianowicie zakupiłem tak kolosalny zapas kaszmiru z masy konkursowej po niesłychanie niskiej cenie i mogę zatem ten towar po niebywale niskiej cenie sprzedawać. Dlatego sprzedaję materję (10 metrów) na kompletną

Kaszmirową suknię damską tylko za złr. 4·60

i świadczam publicznie, że ten kaszmir jest znakomity i że go odbiorę, gdyby to nie jest prawdą. Otrzymać można w każdym dowolnym kolorze, brunatnym, czarnym, bordeaux, niebieskim, szarym i t. d. Wysyłka odbywa się za pobraniem lub poprzedniem przesłaniem gotówki i każdy powinien się spieszyć z zamówieniem, ponieważ nieskończenie wiele tych sukien sprzedaję w Wiedniu samym. Zamówienia adresować do składu towarów

APFEL, Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr. 8/63.

Wzorów się nie wysyła z braku czasu. 647

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 proc. *mazi drzewnej* i różni się od wszystkich innych tego rodzaju mydeł w handlu się znajdujących. Dla *uniknięcia pomyłek* prosze wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z innych mydeł Bergera zasługują szczególnej na wzmiankę *Mydło Benzoesowe* dla uwydelikatnienia płci; *Boraksowe* przeciw pryszczom; *Karbolowe* dla wygładzenia skóry przy dziobach ospowych i jako mydło dezynfekcyjne; *Ichtyolowe* przeciw reumatyzmowi i czerwoności twarzy; *Mydło do głowy* przeciw łupieżowi i pocenie nóg; *Taninowe* przeciw pocenia się i wypadaniu włosów; *Mydło do zębów*, najlepszy środek do czyszczenia zębów. Względem tych wszystkich mydeł zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać tylko *Bergera Mydeł*, gdyż inne są tylko lichem naśladownictwem.

Fabryka i główny skład wysyłek: 180

G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowana dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Pietra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Belsera, L. Frauenglasa, P. Gailhofera, K. Sklepińskiego; *w Brodach* u M. Kulska; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; *w Kopeczyńcach* u Redera; *w Przemyślu* u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; *w Stanisławowie* u A. Ambroziewicza, J. Macury, A. Strzemeskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Stenzla, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.

Nowe artykuły na święta Wielkanocne i sezon wiosenny.

Pisanki (jaja) z drzewa gładkie lub malowane, próżne lub napełnione różnemi drobiazgami tak dla dzieci jako i dla dorosłych np. kręgielkami, kośćmi do grania, małem dominem, różańcem itp. po 10, 20, 30, 40, 50 ct. i zł. 1, również z atłasu, pluszu, szkła emaljowanego, próżne lub napełnione ładna bijuterja z korali, granatów, ametystów, srebra lub czarnego żeta.

Bombonierki i kasetki pluszowe lub ze skóry od zł. 1 — 10 i wyżej. **Rozpylacze** do perfum, wody i świgusy.

Perfumerja z najlepszych fabryk francuskich i angielskich od E. Pinaud, Beyly, Gosnel & Comp., Atkinson, także z fabryk krajowych od Treu Nuglisch & Comp., Frits h i innych.

Woda kolońska prawdziwa: małe zdiecinne flakoniki po 10 ct., średnie po 25 ct., większe po 40 ct., lepszy i mocniejszy gatunek (extract double), średnia flaszeczka 50 ct., większa 1 zł., najtępsze wyrobu angielskiego Atkinsona większa flaszeczka zł. 1. **Wszelkie artykuły toaletowe** jak puder, puszki do pudru, grzebienie, grzebyki i szpilki do włosów (Mikado), szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów i paznokci itp.

Bijuterja. Bogaty skład bijuterji damskiej, powiększany codziennie nadchodzącemi nowościami, z których na większą uwagę zasługują prawdziwe korale, granaty i ametysty w oprawie srebrnej, złotej double d'or, także bijuterja czarna żetowa. — Jako specjalność: prawdziwe francuskie **imitacje brylantów** (prawdziwe Pierre de Strass) w broszkach i kolczykach. Oprawa tychże jest tej samej roboty co brylantów prawdziwych, a jour albo pełna ze srebra albo złoto i z tarczykami z 14 karat. złota — a przy niektórych tak oprawa jak haczyki z 14 karat. złota. Kolczyki takie są w cenie zł. 5·50, 6, 7, 8, 9, 10 do 12 zł.

Broszki od zł. 6 do zł. 20. Kolczyki z tańszem wykonaniem w oprawie srebrnej lub srebrnej złoconej po zł. 1·50, 2, 2·50, 3 do 5. Ustawicznie nowości w fantazyjnej bijuterji tak w broszkach jak i w bransoletkach po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80, zł. 1 i wyżej. Z bijuterji męzkiej polecamy nowości w łańcuszkach, szpilkach do krawatek, spinkach do koszul i mankietów i t. p.

Wachlarze spacerowe, na koncerta i do teatru z rozmaitych piór (przeważnie strusich), drzewa, kości słoniowej, atłasu, gazy, koronek, piór strusich w oprawie kości anej, drewnianej, szyldkretowej i perłowej masy.

Laski spacerowe i do konnej jazdy.

Krawatki męzkie jedwabne, atłasowe i rypsowe, także do prania, lecz tylko lepsze gatunki. a mianowicie: krawatki piersiowe na dwie strony do używania, podłużne lub kokardki od ct. 50 do zł. 3 Kokardki do stojących lub wykładanych kołnierzyków, czarne, białe lub kolorowe od ct. 30 do zł. 1·25, jako krawatki piersiowe podwójne i podłużne do prania od ct. 20 do 40.

Torby i kuferki ręczne podróżne, Necessaire, toaletowe, torby próżne i z urządzeniem, worki podróżne na ubrania, pledy i rzemyki do tychże, parasole, necessaire stołowe z cut, flaszki kieszonkowe i na paskach, jakoteż wszelkie artykuły podróżne i ich części składowe.

Bogaty wybór towarów skórzanych, a mianowicie: **porte-monaits, pularesy na papiery i pieniądze**, etui na papierosy i cygara, tytoniarki, **teki na nuty i papiery, porte listes kasowe, wekslowe i na akta, albumy na fotografje, księgi na poezje itp. oraz wielki wybór towarów specjalno-galanteryjnych.**

Ceny uwidocznione na każdym przedmiocie są jak najniższe obliczone i zupełnie stałe. Cenniki na żądanie franko.

Magazyn specjalno-galanferyjny 1239

pod firmą:

KÉSMARKY & ILLÉS

MAGASIN AU BON MARCHE

we Lwowie, róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej — dom Kapituły.

Składy: **W Buda-Peszcie** ulica Hatvańska 10 Skład towarów specjalno-galant. **W Buda-Peszcie** Kerepeski Grand Bazar. **W Wiedniu i Karlsbadzie.** **W Buda-Peszcie** ulica Kerepeska 6 Skład artykułów do podróży